Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 48 | Warszawa, 16 czerwca 1947 r. | Rok III

Czechosłowacja wygrywa z Francją 5:0!

Przyczyny niepowodzenia piłkarzy w Oslo

Polonia - Wisła 2:2

STADION W. P. w Warszawie był w niedzielę świadkiem frapującego spotkania dwóch czołowych drużyn polskich, pretendujących do pierwszego miejsca w grupie 1-szej. Szczęśliwy remis Wisły ze stołeczną Polonią wysunął obecnie drużynę krakowską zdecydowanie na pierwsze miejsce w tej grupie. O ostatecznej klasyfikacji zadecyduje rewanż obu drużyn, który odbędzie się w Krakowie.

POLONII „leżą" dobrzy przeciwnicy. Drużyna czarnych podciąga się wówczas znacznie, dorównywując a, jak to obserwowaliśmy w niedzielę, przewyższając renomowaną i twardą Wisłę. Inna rzecz, że krakowianie częściowo zawiedli.

Przed meczem zakłady raczej faworyzowały Wisłę. Najbardziej jednak przysięgłych kibiców drużyny krakowskiej nie mogła zachwycić ani forma, ani kondycja — a co za tym idzie i całość gry jaką zaprodukowali goście.

Miejscowi przede wszystkim wykazali więcej bojowości, szybkości, górowali znacznie w grze głową. Ataki Polonii, które zwłaszcza po przerwie szły bez ustannie, były z reguły groźniejsze — i doprawdy jeśli mówić o szczęściu — to tylko temu szczęściu Wisła zawdzięcza że udało jej się wynieść jeden punkt z Warszawy. Punkt uchwycony... ręką Kohuta, obroniony paroma poprzeczkami, ale w żadnym wypadku nie zasługa drużyny, na której tym razem zawiedliśmy się srodze.

Inna rzecz, że miejscowi zagrali ten mecz istotnie b. dobrze, szybko, inteligentnie i wytrzymali doskonale narzucone ostre tempo.

NIE BYŁO GRACZA?

Okazuje się, że Wisła bez Gracza stanowi zaledwie 50% swej wartości. Gracz wprawdzie grał w drużynie, był jednak tak idealnie zastopowany i kryty przez Wołosza, że doprawdy trudno go było zauważyć na boisku. Wprawdzie siedzący obok nas wytrawny znawca piłki nożnej, no i sympatyk drużyny krakowskiej, dr Mielech, stwierdził stanowczo, że Gracz „musi" strzelić swoją bramkę — Wołosz jednak czuwał starannie. Gracz nie zagrał w ogóle.

I dzięki temu niewątpliwie atak krakowski nie miał płynności, boć Kohut jest raczej solistą i przebojowcem — co zresztą udzieliło się i reszcie.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Chmielewski zwycięża

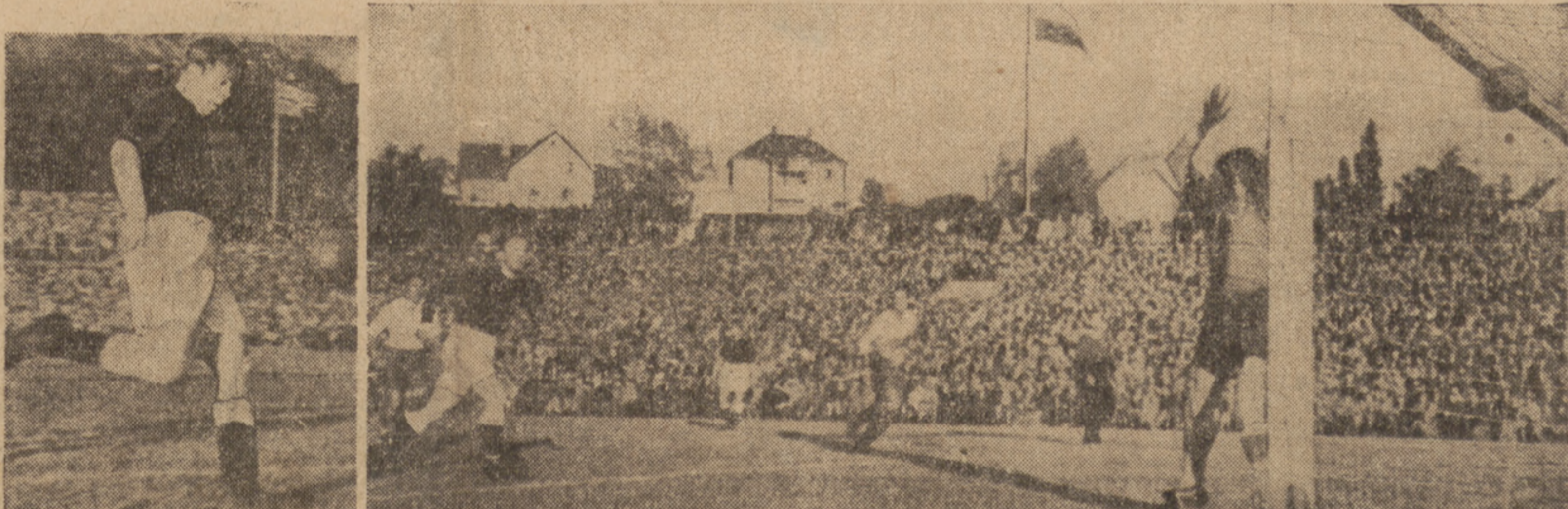
Henryk Chmielewski walczył w ub. tygodniu z Manuelem Rosą z Baltimoro, wygrywając po 10 rundowej walce na punkty.

Anglik mistrzem toru

PARYŻ. (Obsł. wł.). Mistrz Europy i Anglii w sprincie kolarskim Reg Harris odniósł na torze Parc des Princes wielki triumf bijąc zdecydowanie koalicję amatorów francuskich.

Harris wygrał mając 6 punktów, przed Rene Faye — 8 pkt., Marcel Honnorat — 9 pkt. i Henri Sensever — 11 pkt. W dwu pierwszych biegach Harris skończył na drugim miejscu, w dwu ostatnich zaś odniósł łatwe zwycięstwa.

Tak padła pierwsza bramka dla Norwegów



Jest czwarta minuta po przerwie. Przed chwilą Brynhilsen bił wolnego na naszą bramkę. Piłka szła na Broma, jednak przejął ją Flanek i niefortunnie zmienił jej kierunek. Miast na aut piłka poszła w kierunku Arnesena, który z dużego kąta strzelił ostro do bramki. Brom był bezradny, strzał bowiem był nie do obrony.

Na fotomontażu widoczne są dwie piłki, jedna w siatce Broma, druga przy nodze Arnesena. Wynika to poprostu z faktu, że jeden z fotoreporterów złapał moment oddania strzału przez Arnesena, a drugi chwilę gdy Brom bezradnie podnosi ręce.

Analiza gry i głosy prasy norweskiej na str. 3-ej.

Cernik wygrywa z Bernardem!

Czechosłowacja i Jugosławia

w finale pucharu Davisa

MIMO, iż spotkanie Jugosławii z Połudn. Afryką nie zostało jeszcze zakończone (rozpoczęto je w sobotę i stan do wczoraj brzmi 2:1 dla Jugosławii) — dziś rozegrane będą 2 single) — mamy już obu finalistów w pucharze Davisa w strefie europejskiej.

Jednym jest Czechosłowacja po pięknym i wysokim zwycięstwie nad Francją, drugim nie ulega już wątpliwości, że będzie Jugosławia, która prowadząc 2:1 z pewnością zdobędzie 3-ci potrzebny jej do zwycięstwa punkt.

W obu półfinałach notujemy niespodzianki.

Do największych należy niewątpliwie zwycięstwo Cernika (Cz.) nad Bernardem (Fr.) 2:6, 9:7, 6:4, 4:6, 6:4. Okazuje się, że Czechosłowacja obok Drobnego ma już dziś drugiego tenisistę dużego formatu, którego talent rozwinął się dosłownie w okresie ostatnich paru miesięcy. Okazuje się również, że Drobny z Cernikiem tworzą również dobrą parę deblową skoro w czterosetowej zresztą zaciętej walce (8:10, 10:8, 14:12, 6:3) zdołali pokonać francuską parę Borotra — Petra.

Francuzi liczyli na zwycięstwo i zmobilizowali najlepsze siły do spotkania w Pradze. Chcąc nie przemęczać singlistów, w deblu wystawili Borotrę. Ale i to nie pomogło, tymbardziej, że pierwszy dzień sprawił im przykrą niespodziankę. Bernard przegrał z Cernikiem. A, że Drobny, jak było do przewidzenia, lekko uporał się z Destremeau — Czechosłowacja prowadziła 2:0. Debel dał wynik 3:0 i przesądził sprawę.

W niedzielę Drobny po zażartej pięciosetowej walce (6:3, 2:6, 6:3, 4:6, 6:4) pokonał Bernarda, podwyższając stan na 4:0. Destremeau w spotkaniu z Cernikiem skreczował — i ostateczny wynik spotkania dał wysokie niespodziewane zwycięstwo naszym sąsiadom 5:0!

W Belgradzie niespodzianką pierwszego dnia była porażka Sturgessa (Poł. Afr.) z Miticem (J). Jugosłowianin wygrał po ciężkiej walce 3:6, 7:5, 6:2, 3:6, 6:3. Pallada (J) wygrał lekko z Faninem (Poł. Afr.) 6:1, 6:4, 7:5.

Wczoraj Sturgess, Fanin — wygrali z Miticem, Pallada 6:3, 7:5, 7:5. Należy liczyć, że dziś w poniedziałek Jugosławia zdobędzie trzeci punkt. Powinien go zdobyć Mitic w walce z Faninem. (s).

Reprezentanci do Pragi wyłonieni

Turniej piłki ręcznej, rozegrany w ub. sobotę i niedzielę w Warszawie, miał za zadanie wyłonienie kandydatów na wyjazd do Pragi, celem wzięcia udziału w Światowym Festiwalu Młodzieżowym.

Obsada turnieju słaba, gdyż część graczy brała udział w półfinałowych rozgrywkach szczypiorniaka. Z tego powodu nie startował zespół OMTUR, oparty na zawodnikach RKS TUR Łódź i KS OMTUR Jelenia Góra, w drużynie KCZZ brakło graczy KKS Poznań i Olszy Kraków.

Turniej przyniósł zwycięstwo drużynie ZHP, która zdobyła pierwsze miejsce w piłce koszykowej oraz drugie w piłce siatkowej.

Po zawodach komisja wyznaczyła nast. zawodników na obóz przedwyjazdowy: Ożga, Bochunek, Birkfelner, Łaga, Mokwiński, Kosmalski, Grochowina, Skowroński, Wapniarski, Fronczak, Szor, Kowalewski, Brzozowski, Maciejowski, Piotrowski.

Wyniki spotkań:

Siatkówka: ZWM — KCZZ 2:1 (15:17, 15:8, 15:13).

ZHP — Wici 2:0 (15:5, 15:6).
KCZZ — Wici 2:0 (15:8, 15:7).
ZWM — ZHP 2:1 (8:15, 15:11, 16:14).

Klasyfikacja: 1) ZWM, 2) ZHP, 3) KCZZ, 4) Wici.

Koszykówka: ZHP — KCZZ 24:21
KCZZ — ZWM 44:29.

Klasyfikacja: 1) ZHP, 2) KCZZ, 3) ZWM.

Szczegóły organizacji grupy sportowej polskiej, wyjeżdżającej do Pragi podamy w numerze czwartkowym.

(R)

Skład Warszawy na Węgrów

We wtorek 17 bm. na pływalni P.U.W.F. Warszawa gościć będzie pływaków węgierskich, którzy startują od tygodnia w Polsce.

Przeciw Węgrom wystąpi reprezentacja Warszawy w składzie następującym:

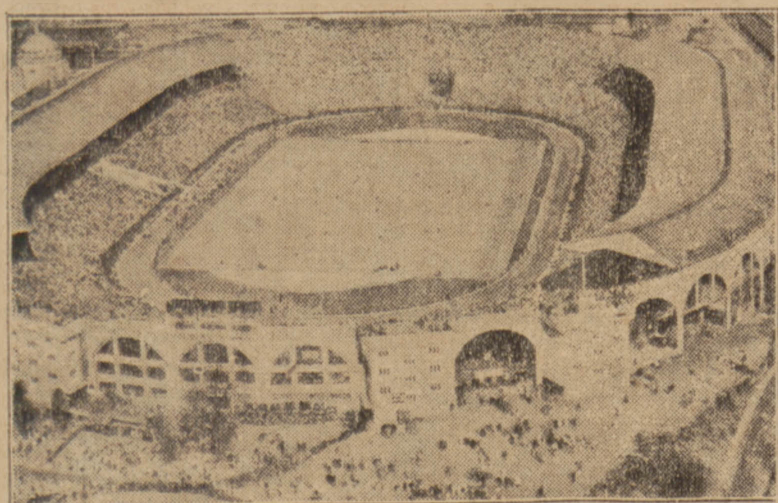
100 m. styl. dow.: Zguda, Cypel, Nowak. **200 m. styl. dow.:** Czuperski, Sybilski, Bem. **400 m. styl. dow.:** Czuperski, Kurek. **100 m. styl klas.:** Brzozowski, Szczypko. **100 m. styl. grzb.** Jabłoński, Sybilski T., Kondracki.

Waterpolo: Szczypko, Dolata, Cygański, Gumkowski, Czuperski, Karpiński, Zguda, Kuśnier.

Początek meczu o godz. 18-ej.

Rekordy Owensa w niebezpieczeństwie" — sensacyjna korespondencja z U. S. A. w najbliższym numerze.

Wembley — Stadion Olimpijski na 1948 r.



Widok powietrzny stadionu w Wembley, gdzie w przyszłym roku odbędzie się szereg konkurencji olimpijskich.

(Do korespondencji na str. 4-ej)

Żymirski w szpitalu

Czołowy zawodnik S.M. OMTUR Okęcie, Andrzej Żymirski został umieszczony w szpitalu z powodu kontuzji odniesionej na XXI Raidzie PKM-u. Okazało się że Żymirski miał trzykrotne pęknięcie kości w kciuku prawej nogi. Ponadto zmuszony był poddać się dwukrotnemu zabiegowi operacyjnemu. Według opinii lekarza Żymirski nie będzie mógł startować przez cztery tygodnie.

Wskutek tego nie weźmie udziału w II Raidzie Szlakiem Beskidów oraz w Raidzie Warmia Mazury do Szczecina które to imprezy zaliczone są do eliminacji mistrzostw Polski. To też szanse Żymirskiego na zdobycie mistrzostwa Polski w tym roku są bardzo minimalne. (TP)

Patrzcie, patrzcie młodzi!...

BYTOM, 15.6. (tel. wł.). Kraków (Old boye) — Bytom (Old boye) 5:2 (1:0).

Kraków: Koźmin, Martyna, Pająk, Styczeń, Śliwa, Gieras, Adamek, Chruściński, Łańko; Reyman, Zembaczyński.

Bytom: Kisieliński, Scott, Chmielewski, Deutschman, Kuncewicz, Zaleszczuk, Kazimierowicz, Batsch, Wacek Kuchar, Migacz, Garbień.

Starsi panowie pokazali licznie zebranej bytomskiej publiczności, jak należy grać w piłkę nożną. Pomimo, że na mecz przybyli obarczeni dziećmi i wnukami (!), z pięćdziesiątką na karku, pokazali cały szereg majstersztyków piłkarskich, których mogą im pozazdrościć dzisiejsi reprezentanci Polski. Zawody prowadzone były w dżentelmeńskiej atmosferze. Sędziował król sędziów ringowych... Zapłatka!

Po meczu dyr. Zapłatka oświadczył naszemu korespondentowi, że woli sędziować na boisku niż na ringu, bo to lepiej wpływa na ubytek tuszy. Na tym meczu stracił podobno 5 kg!

★

W ubiegły piątek gościła w Bytomiu pływacka reprezentacja kolejarzy węgierskich, którzy rozegrali mecz pływacki z tutejszą Polonią. Węgrzy odnieśli zwycięstwo 47:27 punktów.

Wyniki: 200 m st. dow.: 1) Ramola (B.) 2.28,7, 2) Foss (Węgry) 2,38, 3) Papes (B) 2,38,1, 4) Esesz (W.). 100 m st. grzb.: 1) Banki (W) 1.15,9, 2) Banko (W.) 1,17,6, 3) Inż. Zymer (B) 1,21. Zymer startował bez treningu. 200 m st. klas.: 1) Torok (W) 3,8,5, 2) Krauze (B) 3,11,5, 3) Brzęczyk (B) 3,23. 100 m st. dow.: 1) Rentko (W) 1,05,4. 2) Argeni (W) 1,08,3, 3) Fudała (B) 1,09.

Sztafeta 3x100 m st. zm.: 1) Budapeszt 3,57, 2) Bytom 4,07,5.

W meczu piłki wodnej Budapeszt — Bytom zwycięstwo odnieśli Węgrzy 3:0 (0:0).

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE

I GRUPA:

Polonia W-wa — Wisła 2:2 (1:1),
KKS Poznań — Skra 7:1 (1:0),
Motor — Polonia Byd. 0:4 (0:1),
Ognisko — Polonia Świd. 2:3 (2:1).

II GRUPA:

Orzeł — Gedania 2:5 (1:1),
ZZK Łódź — AKS 0:3 (0:2),
Pomorzanin — Radomiak 2:0 (2:0),
Cracovia — Grochów 10:2 (7:2),
RKU — Rymer 0:3 (0:3),

III GRUPA:

WMKS — Garbarnia 1:6 (1:0),
Tęcza — ŁKS 1:3 (0:2),
PKS Szczecin—KKS Olsztyn 1:2 (0:2)
Lublinianka — Czuwaj 9:1 (1:0).

TABELA rozgrywek piłkarskich

I GRUPA

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	7	13:1	37:5
2) Polonia W-wa	7	12:2	32:12
3) Polonia Bytom	8	11:5	29:15
4) Szombierki	7	10:4	20:11
5) KKS Poznań	7	9:5	43:10
6) Skra	7	4:10	10:27
7) Polonia Świdnica	7	3:11	9:18
8) Ognisko	7	2:12	11:45
9) Motor	7	0:14	8:56

II GRUPA

1) AKS	8	14:2	22:7
2) Cracovia	8	11:5	31:14
3) Rymer	8	11:5	22:15
4) Pomorzanin	8	9:7	21:16
5) RKU	8	9:7	15:13
6) Radomiak	8	7:9	12:14
7) Gedania	7	6:8	14:13
8) ZZK Łódź	8	6:10	15:26
9) Orzeł	7	4:10	12:16
10) Grochów	8	1:15	10:40

III GRUPA

1) ŁKS	7	14:0	31:6
2) Warta	7	12:2	38:7
3) Tęcza	7	9:5	18:12
4) Garbarnia	6	8:4	20:10
5) Lublinianka	6	7:5	19:18
6) WMKS	6	6:6	15:25
7) KKS Olsztyn	7	3:11	13:29
8) Czuwaj	7	3:11	7:21
9) PKS Szczecin	8	0:16	4:37

Polonia przeważała zdecydowanie

osiągnęła jednak z Wisłą zaledwie remis 2:2 (1:1)

Dokończenie ze str. 1-ej.

W sumie — atak wypadł blado mimo paru groźnych zagrań Cisowskiego. Najbladziej wypadł Rupa.

POMOC BEZ ZARZUTU

Cały więc ciężar gry spoczywał na pomocy, w której brylował Legutko. Na dobrą jednak sprawę jego vis à vis — Brzozowski nie ustępował tym razem i bodajże podobał nam się więcej. Obrona czerwonych do przerwy grająca b. niepewnie, zwłaszcza nerwowy w bramce Jurowicz, po przerwie rozegrała się i jej to w dużej mierze (a także cofającej się stale pomocy) może Wisła zawdzięczać wynik remisowy.

BÓJ SIĘ BOGA — GIERWATOWSKI!

Tak — mecz dla miejscowych był do wygrania. Powiedzmy nawet, że czarni nie zdobyliby więcej bramek, jak brzmiał wynik — tj. dwie. Ale nie powinni utracić żadnej. Jedną sprawił zły los i nieuważny sędzia. Ręką się przecież bramek nie strzela, jak to zrobił Kohut. Trudno. Ale druga była wynikiem tak skandalicznego błędu Gierwatowskiego, że istotnie drużyna może mieć do niego żal. Zwłaszcza, że w ogóle Gierwatowski zagrał tym razem rażąco źle. Gdyby nie współpraca niezawodnego Szczepaniaka i bardzo dobrego na lewej pomocy Pruskiego — mogłoby być jeszcze gorzej.

Pomoc Polonii zdała egzamin dobrze. Brzozowski technicznie doskonały, umiejętnie tym razem popychał cały atak, a także nawet często strzelał. Wołosz, jako się rzekło, unieruchomił zupełnie Gracza.

Na konto Pruskiego można jeszcze dodać, że umiejętnie występował w roli trzeciego obrońcy, uzupełniając luki, stworzone słabą grą Gierwatowskiego.

DOBRY ATAK.

Atak miejscowych szedł dobrze mimo, że w połowie pierwszej części gry Ochmański dotkliwie kopnięty zszedł z boiska a w drugiej części raczej statystował (choć miał parę pięknych zagrań). Szularz i Świcarz, trzymani przez Legutkę i Filka (który trzymał często Świcarza nawet rękami) mieli trudne zadanie, które jednak, rozwiązywali dobrze, strzelając jednak niecelnie. Jaźnicki celował znów w strzałach. Najsłabiej wypadł Woźniak.

Naogół, jako całość, Polonia wypadła dużo lepiej, mając ¾ meczu zdecydowaną przewagę, a w drugiej części długie okresy, w których przeciwnika gniotła niemiłosiernie. Jurowicz jednak był wówczas zawsze na stanowisku.

Drużyny zagrały w składach:

Wisła — czerwone koszulki z białą gwiazdą, białe spodenki: Jurowicz, Flanek — Filek I, Snopkowski — Legutko — WapiennikII, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Cisowski.

Polonia — czarne koszulki, białe podenki: Borucz, Szczepaniak — Gierwatowski, Wołosz, Brzozowski, Pruski — Woźniak, Jaźnicki, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Polonia rusza z wiatrem. W ciągu pierwszej minuty 5 gwizdków sędziego stopuje zbytnią agresywność graczy. Tempo rośnie z minuty na minutę. Piękny, błyskawiczny atak Polonii. Świcarz w pełnym biegu strzela 1:0 dla miejscowych. Lekka przewaga Polonii, 9 i 12 m dwa rogi dla miejscowych. Jurowicz broni nerwowo i niepewnie. Jeden z wypadów Wisły kończy się rogiem. Polonia nadal w przewadze. 25, 30 i 31 m. rogi dla miejscowych, ostatni po ostrym strzale Woźniaka z trudem obronionym przez Jurowicza. Za chwilę piękna główka Jaźnickiego i doskonały strzał Szczepaniaka z wolnego, który Jurowicz broni na róg (40 m.). Przewaga miejscowych rośnie. 41 m. róg dla Polonii. Nagły wypad Wisły, zamieszanie, z którego Kohut dobija piłkę ręką nad robinzunującym Boruczem. Mimo protestów sędziego autowego, sędzia główny bramkę uznaje (44 m.). Przerwa 1:1.

MIEJSCOWI GNIOTĄ

Po przerwie wchodzi na boisko kontuzjonowany Ochmański. Wisła w ataku do 17 m. Czerwoni przebijają się celnymi, krótkimi podaniami. Okres jednak ich przewagi kończy się szybko. Polonia znów atakuje. 17 m. ostry strzał Jaźnickiego trafia w poprzeczkę. 20 m. po centrze Ochmańskiego Jaźnicki strzela celnie. Miejscowi prowadzą 2:1. I od tej pory gniotą. Wisła cofa całą pomoc. 25 m. znów Jaźnicki strzela ostro, piłka o centymetry idzie górą.

W 29 m. notujemy ładny przebój Giergiela i strzał Kohuta (nie celny). Znów Ochmański przy piłce, strzela silnie. Jurowicz broni na róg. W 34 m. to samo po strzale Szularza.

Piłkę, bitą przez obrońcę Wisły, łapie Kohut, przebija się łatwo przez Gierwatowskiego i z najbliższej odległości wyrównuje na 2:2 (35 m).

Miejscowi znów atakują. Dwa rogi niewyzyskane. Jurowicz troi się pod gradem strzałów. (Świcarz, Jaźnicki i Jaźnicki — poprzeczka). Ostatnia minuta notuje wypad Wisły lewą stroną — bez skutku. Rogów 10:2 dla Polonii.

Sędzia p. Kuc z Sosnowca, okresami, nieuważny, zwłaszcza na niezbyt miejscami czystą grę Wisły. Widzów ok. 20 tys. (sg).

Dużo konkurencji — mierne wyniki

Lekkoatleci Śląska wygrali z Krakowem

KRAKÓW 15.6 (Tel. wł.) *Śląsk — Kraków 126:118.*

Dzięki osłabionemu składowi, w jakim wystąpił Kraków (brak było Milan, Stachowicz, które wyjechały na obóz do Poznania) oraz Pusia, Widerskiego, Serafiniego, Nowaka i Filipka, — Śląsk odniósł drugie z kolei zwycięstwo nad Krakowem.

W konkurencjach męskich Śląsk wygrał 83:65, przegrywając natomiast w konkurencjach żeńskich 53:43. Ogólna punktacja dała w rezultacie zwycięstwo Śląskowi 126:118.

Zasługują na wyróżnienie dwa nowe rekordy w okręgu krakowskim w konkurencjach kobiecych: Bulżanki na 800 metrów i Cieślewicz w kuli i wyrównanie rekordu okręgowego w skoku w zwyż przez 16-letnią harcerkę, Borowiec, groźną rywalkę Mitanowej.

Wyniki: konkurencje kobiece: 100 m Hejducka (Śl.) 13 sek., 2) Gorzkowska (Kr.) 13,4, 3) Legutko (Kr.) 13,5, 4) Wieczorkówna (Śl.) 14,3.

200 m 1) Hejducka 28,4, 800 m: 1) Bulżanka (Kr.) 2:31,4 (nowy rekord okręgu. Sztafeta 4×100: Kraków Legutko, Terczyk, Bildziukiewicz, Gotkowska 54,1. Skok w zwyż: Borowiec (Kr.) 140 cm (wyrównany rekord okręgowy). Skok w dal: Legutko (Kr.) 486 cm. Kula: 1) Cieślewicz (Kr.) 11,53 (nowy rekord okręgowy) i dysk: Cieślewicz (Kr.) 33,68. Oszczep: Sędzielorz (Śl.) 32 m.

Konkurencje męskie: 100 m Kiszka (Śl) 11,4. 400 m: 1) Rzeźniczek (Śl) 54 sek., 1500 m: 1) Zapczał (Śl) 4:19,3, 5.000 m: 1) Urban (Kr) 16,15,5; 110 płotki: 1) Vorreiter (Śl) 18 sek.; sztafeta 4 × 100: 1) Śląsk 44,9, 2) Kraków 46,3; sztafeta olimpijska: 1) Kraków 3:33,6, 2) Śląsk 3:36; kula: 1) Praski (Śl) 13,73; dysk: 1) Praski (Śl) 42,51; oszczep: 1) Chmiel (Śl) 49,10; młot: 1) Kocot (Śl) 44,51; skok w dal: 1) Kiszka (Śl) 654 cm; skok w zwyż: 1) Semkowicz (Kr) 170 cm; tyczka: 1) Morończyk (Kr) 365 cm.

To była duża klasa

Węgierscy pływacy zaczarowali Kraków

KRAKÓW, 15.6 (Tel. wł.). W ciągu jednego tygodnia zjechały niespodziewanie do Krakowa dwie pływackie drużyny węgierskie: pierwsza — to reprezentacja kolejarzy węgierskich trzeci garnitur Węgier odbywający obecnie tournee po Polsce, druga nieoficjalna reprezentacja Węgier przedstawiająca wysoką klasę pływacką. W ubiegły piątek nieoficjalna reprezentacja Węgier zaprezentowała się Krakowianom na pływalni stadionu miejskiego i zdobyła ich szturmem. Zarówno w biegach, skokach, jak i w piłce wodnej Węgrzy pokazali klasę niewidzianą dotąd w Polsce. Na 100 m st. dow. zwyciężył Nyeki 1:05,2. 100 m klas. Nemeh miał 1:13,8 (powojenny rekord Polski Krauzego wynosi 1:21,8), drugi Węgier Fabian 1:11,1. Na 100 m st. grzb. Nyeki 1:18,4 o 4 sek. lepszy od oficjalnego rekordu Polski.

Sztafetę 4 × 50 przepłynęli Węgrzy w 2:02,6.

W konkurencjach kobiecych wyniki węgierskie były równie dobre: 100 m kl. Szekely 1:23,6 (najlepszy czas w Polsce po wojnie 1:38,5); 100 m grzb. Tuider 1:24,2 (powojenny rekord Polski 1:38,7); 200 m dow.: Szekely 2,44.2, 2) zawodnik Wisły Ciężki w czasie 2:59,3.

W skokach z wieży i trampoliny popisywali się trzykrotnie mistrz akademicki świata Hidvegi i Węgierka Szagot.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej między reprezentacją Węgier a Cracovią. Wygrali Węgrzy w stosunku 20:0 (13:0), demonstrując również nie widzianą w Polsce klasę.

Nieoficjalna reprezentacja Węgier zasłużyła na to, by ją zobaczył nie tylko Kraków, ale i cała Polska.

Lublinianka gromi Czuwaj 9:1

LUBLIN 15.6 (Tel. wł.) *Lublinianka — Czuwaj 9:1 (1:0).* Bramki dla Lublinianki: Różyło 3, w tym 1 — z karnego, Malinowski 2, Skrajewski 2. Wójcicki i Paprota po 1-ej. Honorową bramkę dla gości Ochalski.

Czuwaj Koczapski — Dudko, Brzoza — Romer, Ochalski, Besz, Kikiela, Piętkowski, Kozłowski, Drzewiński, Głupiak.

Lublinianka: Skraiński, Gajowiak II, Kowalski, Gęsicki, Cieśliński, Rudnicki — Malinowski, Paprota, Różyło. Wójcicki, Krajewski. Sędziował obiektywnie p. Budźko z Kielc. Widzów ponad 3 tys.

Do przerwy gra była wyrównana. Lublinianka pierwszą bramkę zdobyła w 6-ej minucie z główki Paproty. Po przerwie po krótkim okresie przewagi gości Lublinianka przejmuje inicjatywę i w ciągu 20 minut zdobywa 7 bramek. W Czuwaju wyróżnił się bramkarz i lewa strona ataku. Z Lublinianki najlepsza pomoc i Skraiński w bramce. W ataku lepsza prawa strona.

Garbarnia - WMKS Katowice 6:1

Bramkarz przyczyną klęski

KATOWICE 15.6 (Tel. wł.) Garbarnia Kraków — WMKS Katowice 6:1 (0:1). W meczu o wejście do ekstra klasy WMKS poniósł niespodziewanie wysoką porażkę w spotkaniu z krakowską Garbarnią. Porażkę WMKS w tak wysokim stosunku tłumaczy fakt, że w bramce milicjantów grał lewoskrzydłowy Rosa, który rzecz prosta nie miał zielonego pojęcia o pracy bramkarskiej.

Składy drużyn Garbarnia: Jakubik, Ziemba, Trojanowski, Kaliciński, Lachiewicz, Górecki. Ignaczak, Rakoczy, Nowak, Solek. Majeran.

WMKS: Rosa, Ruda, Kałużny, Krauze, Klos, Niemczyk. Wiela. Wróbel, Mydłowiecki, Hartwich. Placek.

Zawody prowadził bardzo słabo p. Głowacz z Jarosławia.

Widzów około 2.000.

Pierwsza bramka w tym meczu padła w 15 m z główki Wróbla, który przejął dośrodkowanie Bieli. WMKS w tej części gry miała jeszcze szereg okazji, jednak niedyspozycja strzałowa napadu nie pomogła do podwyższenia wyniku.

Po przerwie gra całkowicie zmieniła się. Do głosu doszła niespodziewanie Garbarnia, która zdobyła w tym okresie 6 bramek, z których conajmniej 4 nie tyle były zasługą jej ataku, ile słabej gry bramkarza. Wyrównanie w 10 m. zdobył Ignaczak, w 20 m. dalszy punkt zdobył Nowak, następne 4 bramki padły w 5 min. odstępach ze strzałów Ignaczaka, Nowaka, Rakoczego i ostatnia samobójcza przez Krauzego. (z).

Harcerze królują na bieżni

Buhl biegnie 100 m. w 10,9

BYDGOSZCZ, 15.6 (Tel. wł.). W sobotę i w niedzielę przeprowadził POZLA na stadionie miejscowym w Bydgoszczy lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu. Na starcie stanęło około 100 zawodników. Harcerze bydgoscy, którzy byli najliczniej reprezentowani zdobyli ogółem 286 p., Pomorzanin Toruń uplasował się na 2-im miejscu i zdobył 100 p., 3) Brda Bydgoszcz 59 p., 4) Orzeł Włocławek 46 p., 5) OSA 44 p., 6) GKS 35 p.

Buhl w przedbiegu na 100 m osiągnął doskonały czas 10,9, w finale biegnąc pod silny wiatr uzyskał jednakże 11,2. 400 m przebiegł ten sam zawodnik 51,2 sek. Sztafeta HKS-u 4x100 w składzie Białkowski, Dąbrowski, Grzanka, Buhl uzyskała dobry czas 44,9, który jest nowym rekordem Pomorza i najlepszym czasem uzyskanym po wojnie w tej konkurencji. W sztafecie 4x100 osiągnęli harcerze dobry czas 3,42 sek.

Wyniki: 200 m: 1) Buhl HKS 23,1, 2) Grzanka HKS 23,6, 3) Białkowski HKS 23,9;

110 m przez płotki: 1) Butkowski HKS 20,4, 2) Kaczmarek HKS;

1.500 m: 1) Nowak HKS 4,20 sek., 2) Tokarski Pomorzanin — 4,24 sek., 3) Cieślak (Orzeł Włocławek).

10 km: 1) Syperski Brda 37,53, 2) Zimny Orzeł Włocławek 48,01;

pchnięcie kulą: 1) Górecki Brda 11,73, 2) Maleć Goplania Inowrocław 10,95, 3) Dunecki Pomorzanin 10,91;

skok o tyczce: 1) Kurdelski Brda 3,20, 2) Kaczmarek HKS — 2,70;

800 m: Nowak HKS 2,05,2; 100 m — Buhl 11,2; 400 m — Buhl 51,2; 5.000 m: Wasilewski Orzeł Włocławek 16,24 sek.: dysk — Dunecki Pomorzanin 34,74, oszczep Mikrut HKS — 50,56; skok w zwyż: Siemiankowski HKS 1,77; trójskok — Gurszka HKS — 12,35: skok w dal — Wilgosz GKS — 6.01 cm; rzut młotem: 1) Masłowski Polonia — 44,12 cm; sztafeta 4 × 100 — HKS 44,9.

Targi o sędziego

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Jon Baksi, który ma w dniu 6 lipca zmierzyć się ze Szwedem Olle Tandbergiem zażądał, aby mecz ten sędziował arbiter angielski. Menażer Tandberga nie chce nawet słyszeć o tym warunku i proponuje sędziego szwedzkiego. Amerykanin jednak zagroził zerwaniem meczu w razie nie spełnienia jego żądania.

Rymer — RKU Sosnowiec 3:0

Niespodziewana porażka faworyta

KATOWICE 15.6 (Tel. wł.) Rymer — RKU Sosnowiec 3:0 (3:0). Największą niespodzianką ub. niedzieli rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstra klasy była porażka RKU Sosnowiec na własnym boisku z jej największym w tej chwili rywalem kopalnią Rymer. Mecz wywołał w Sosnowcu wielkie zainteresowanie, na trybunach zgromadziło się ponad 12 tys. widzów, którzy pomimo porażki swojego pupila boisko opuszczali z zadowoleniem, ponieważ mieli okazję oglądać grę nadzwyczaj ciekawą, stojącą na b. dobrym poziomie, conajmniej przez 70 min. mocno emocjonującą.

Kopalnia Rymer zagrała w tym dniu bezbłędnie, wszystkie jej akcje były raczej słabo.

Drużyna RKU zagrała tym razem płynne i celowe.

Atak, grając ładnie w polu, pod bramką zawodził całkowicie strzałowo. W drużynie RKU najlepiej spisali się lewy pomocnik Huras, obrońca Wiśniewski.

Drużyny zagrały w następujących składach:

Rymer: Morawiec, Paris, Student, Matloch, Janik, Pawletko. Dybała. Motyka. Wilczek. Franke: Luska.

RKU: [illegible] Wiśniewski, St[illegible] Siech, Serek, Berger; Filarek; Skwarek.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Mohyła z Krakowa.

Pierwsze minuty gry przyniosły przewagę drużynie RKU, która jej niestety nie potrafiła wykorzystać. W okresie przewagi RKU do głosu doszedł Rymer w 12-ej min. Motyka główką zdobył pierwszą bramkę. W 26-ej min. Dybała podwyższa wynik na 2:0. Trzecią bramkę nie bez winy Maja zdobył w 30 min. znowu Motyka.

Polonia (Świdnica) - Ognisko 3:2 (1:2)

SIEDLCE, 15.6. (tel. wł.). **Polonia (Świdnica) — Ognisko (Siedlce) 3:2 (1:2).**

Polonia: Andrzejewski, Ślęzok, Szymański, Nowak, Markocki, Dzierżok, Kusz, Tarsia; Mincer; Cichy.

Ognisko: Górzyński I, Kowalczyk, Górzyński II, Kołodziejczyk, Lewocki III, Pieńkowski, Bartnicki. Aleksandrowicz, Trzos, Pietrzak, Mazur.

W pierwszej połowie Ognisko przeważało, po przerwie gra wyrównana. Goście odnieśli zasłużone, choć może szczęśliwe zwycięstwo. Polonia grała w 10-tkę bez lewego skrzydłowego

Całe Pomorze w pogotowiu

i Pomorzanin wygrał z Radomiakiem 2:0

TORUŃ, 15.6 (Tel. wł.). **Pomorzanin — Radomiak 2:0 (2:0).**

Bramki zdobył Kamiński.

Radomiak: Pacek, Szewczyk, Baranowski, Gibaszewski, Kopeć, Maleszewski, Gniewek, Czachor I, Czachor II, Grządziel, Wiencaszewski.

Pomorzanin: Wyczyński, Wandel, Wiśniewski, Jeziorski, Osmański, Grzybowski, Wierzelewski, Kosobudzki, Melkowski, Kamiński, Rembecki.

Spotkanie wywołało na Pomorzu ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich miast ściągnęły w niedzielę liczne wycieczki, aby dopingować drużynę toruńskich kolejarzy. Widzów ponad 6 tys.

Zespół Radomiaka kondycyjnie na poziomie był twardy i ambitny, nieco gorzej było z techniką. Najlepszy swój punkt mieli goście w Czachorze II, który był jednak bardzo pieczołowicie pilnowany przez Osmańskiego, grającego jeden ze swych lepszych meczów. Poza tym w ataku dobrzy Więcaszek i Grządziel. W pomocy najlepiej wypadł Kopeć. Z obrońców lepszy prawy Szewczyk. Bramkarz na poziomie i winy za puszczone bramki nie ponosi.

W dobrze grającym ataku toruńskim, anemicznie zagrał Melkowski. Brak mu bojowości i ciągu na bramkę. Kamiński i Kosobudzki pracowici. Skrzydła w sytuacjach podbramkowych niezdecydowane. W pomocy, poza Osmańskim, dobrze również wypadł Jeziorski. W obronie Wandel mile rozczarował. Wyczyński bronił skutecznie i dwukrotnie interweniował w dobrym stylu.

Gra bardzo szybka, zwłaszcza w pierwszej połowie. Miejscowi doskonale rozwiązali taktycznie grę, atakując często skrzydłami.

Sytuacje podbramkowe wykorzystane zostały w 14 i 28-ej min. przez przytomnego Kamińskiego. Pod koniec pierwszej części Radomiak miał okazję do zdobycia honorowego punktu, lecz Wyczyński interweniował skutecznie. W drugiej części gra wyrównana. Spotkanie prowadził niezdecydowanie p. Guc z Gdańska.

51 wozów pomknęło do Szczecina

XIII Raid Automobilklubu — rozpoczęty

Wozy raidowe (w XIII-ym Raidzie Automobil Klubu) są już w drodze. Dzisiejszą noc przebyły na najdłuższym szlaku (I-szy etap): Warszawa — Gdynia — Szczecin (ponad 800 km).

Wczoraj na Stadionie WP. w Warszawie o godz. 13-ej komisja techniczna dokonała surowego przeglądu. Następnie dokonano pierwszej próby — rozruchu silnika. Posypały się tu i ówdzie punkty karne.

Wozy ze Stadionu ruszyły na szosę radzymińską na próbę szybkości płaskiej.

W klasie I — najlepszy czas osiągnął Łączyński z Poznania — 66 sek.

W kl. II-ej — Wójcik z Krakowa — 54 sek.

W kl. III-ej — Wierzba z Warszawy — 46 sek.

w kl. IV-ej — Damski z Krakowa — 53,5 sek.

W kl. V-ej — Rychter z Warszawy — 48.6 sek. Ripper z Krakowa miał czas 50 sek.

Nasz specjalny sprawozdawca z raidu, p. T. Przybylski wyruszył w pierwszym etapie w wozie, prowadzonym przez doskonałego kierowcę krakowskiego — p. Jana Rippera. W drogę wyruszyło 51 wozów, podzielonych na 5 klas (w zależności od litrażu). (TP).

GEDANIA — ORZEŁ 5:2.

GORLICE 15.6 (Tel. wł.) Orzeł Gorlice — Gedania Gdańsk 2:5 (1:1). Do przerwy gra wyrównana, w drugiej jednak połowie goście uzyskują przewagę i zapewniają sobie zwycięstwo.

POLONIA BYTOM — MOTOR 4:0.

BIAŁYSTOK 15.6 (Tel. wł.) Mecz o wejście do ekstraklasy państwowej między miejscowym Motorem a bytomską Polonią zakończył się zwycięstwem gości 4:0 (1:0). Gra do przerwy wyrównana, po przerwie zaznacza się duża przewaga gości.

Bazarnik powrócił na ring

KATOWICE, 15.6 (Tel. wł.). W sobotę odbyło się w Katowicach ciekawe spotkanie bokserskie RKS Batory Chorzów — Baildon Katowice. Mecz zakończył się zwycięstwem Batorego 13:3. W muszej po dłuższej przerwie startował znów Bazarnik, który wykazał b. dobrą formę i zdeklasował Jałłernika (Baildon). W koguciej Górecki zremisował z Chmielem, w piórkowej Pytel wygrał wysoko na punkty ze Strzodą, w lekkiej Manecki wygrał na punkty z Hutką, w półśredniej Kula po wspaniałej walce wygrał wysoko na punkty z Pawliczkiem, a Kusz nie rozstrzygnął walki z Badurą w średniej. Nowara wygrał wysoko na punkty z Wajsem, w półciężkiej, a w półciężkiej II Kolonko zremisował z Figlem.

KATOWICE, 15. VI. (Tel. wł.). Concordia Knurów prowadzi w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo śląskiej klasy A.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo śląskiej klasy A. W pierwszym meczu w Knurowie ZZK Katowice wygrało z Concordią 2:0 (1:0).

W niedzielę odbyło się rewanżowe spotkanie w Katowicach i tym razem Concordia całkiem niespodziewanie wygrała ze swoim czwartkowym pogromcą na jego własnym terenie 6:2 (1:2). Concordia zagrała świetnie we wszystkich liniach i przewyższała swego przeciwnika conajmniej o klasę. Bramki dla zwycięzców strzelili tym razem: Grzegorzyca 2, Hajduk 2, Szlagier i Burek po jednej. Dla ZZK bramkę zdobył Ziaja.

Po dwóch spotkaniach Concordia ma dwie gry 2 punkty stosunek bramek 6:4, 2) ZZK Katowice 2 gry 2 punkty stosunek bramek 4:6, 3) Ruch 0 punktów stosunek bramek 0:0.

KUPCZAK WYGRYWA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 15.6. (tel. wł.). W niedzielę rozegrany został 100-kilometrowy wyścig o mistrzostwo województwa krakowskiego na trasie: Kraków — Jaworzno — Kraków.

Zwycięstwo odniósł Kupczak (G), który przebył trasę w czasie 2 godz. 48,25 sek., bijąc zeszłorocznego mistrza Polski, Gabrycha tylko o ułamek sekundy. Czas Gabrycha 2:48,27. 3) Badoń (Legia) 2:48,28. 4) Motyka (KTK) 2:48,30, 5) Motyl (KKCM) 3:6 min. Startowało 12 zawodników.

W biegu dla niestowarzyszonych na dystansie 30 km: 1) Bednarz (KTK) 55:30, 2) Dymek (KTK) 55,32, 3) Kościółek 55:36.

WROCŁAW, 15.VI. (Tel. wł.). Feliks Sztan[illegible] który przebywał przez miesiąc we Wrocławiu udaje się we wtorek do Warszawy

DWUCYFROWA PORAŻKA GROCHOWA

KRAKÓW 15.6 (Tel. wł.) *Cracovia — Grochów 10:2 (7:2).*

Goście uzyskali prowadzenie w 6-ej min. przez środkowego pomocnika Skorupińskiego. Cracovia odpowiedziała na to dwoma bramkami, strzelonymi w 16 i 17 min. przez Jabłońskiego II, kierownika ataku biało-czerwonych. W 23-ej min. Jabłoński podwyższył wynik na 3:1, a w 4 min. później Bobula z karnego strzelił 4-tą bramkę. W 32 min. lewoskrzydłowy Grochowa Galant, zdobywa drugą i ostatnią bramkę dla Grochowa. Cracovia przez Szeligę, Jabłońskiego I i Jabłońskiego II zdobywa trzy dalsze bramki w 36, 41 i 43 min.

Po pauzie Szeliga w 10-ej min. uzyskuje 8-mą, w 13-ej Różankowski II. W zamieszaniu podbramkowym 9-tą a 37-ej Bobula ustala wynik zawodów 10:2.

Sędziował p. Śli[illegible] z Czechowy — dobrze.

Oslo na cenzurowanem

Tadeusz Maliszewski

Tylko czterech graczy zdało egzamin

brak krycia, orientacji i decyzji spowodował klęskę



Na zdjęciu jedenastka Norwegów, którzy pokonali nasz zespół 3:1. Stoją od lewej: Arnesen, Loerum, Andresen, Brynhildsen, Nordahl, Svensen, Spydevolo, Boye-Karlssen. Klęczą: Holmberg, Torgersen i Jevenord.

Oslo, 12 czerwca.

OD MECZU z Norwegią dzieli nas 24 godziny. Mamy pewną perspektywę i przegląd, znamy opinie obcych i swoich. Czy obraz po spokojnym rozplanowaniu go nabrał innego kolorytu?

Niestety, pierwsze wrażenie pozostaje w zasadzie wciąż niezmienione. Nie wpłyną na rewizję poglądów ani uwagi zamieszczone przez krytykę miejscową, ani też rozmowy i tłumaczenia zawodników. Zadaniem naszym nie jest bowiem szukanie usprawiedliwień czy też może ofiar, które możnaby obarczyć „winą", lecz wyłuskanie przyczyn zła. Jeśli przy okazji tej uwagi nasze dotkną ambicję jednego lub drugiego z naszych bardzo miłych towarzyszy podróży i pobytu w stolicy Norwegii, to niech wiedzą, że nie czynimy tego, by im dokuczyć, a tym mniej z jakiejkolwiek osobistej animozji, o której nie może być mowy, lecz dla dobra sprawy, na której nam wszystkim w równym stopniu zależy.

Pozostajemy więc przy twierdzeniu, że Norwegowie zwyciężyli zasłużenie, aczkolwiek wynik wypaść mógł korzystniej, a przy odrobinie szczęścia nawet odwrotnie. Gdyby pierwsza bramka padła dla Polski, a było to łatwe, gdyż natychmiast po rozpoczęciu drugiej połowy tylko poprzeczka zapobiegła konsekwencjom strzału Gracza, to kto wie, czy przeciwnicy nasi znaleźliby odporność psychiczną, jaką, mimo wszysko, cechowała Polaków. Należy zdać sobie sprawę, że Norwegowie nastawieni byli raczej na niepowodzenie i nie bardzo wierzyli w możliwość własnego sukcesu, toteż trafny cios byłby ich zapewne mocno oszołomił, a wówczas sprawa mogła potoczyć się innymi drogami.

Z opinią podobną spotkaliśmy się z kilku stron, usłyszeliśmy ją też z ust duńskiego sędziego oraz jednego z działaczy norweskich. Nie zmienia to jednak faktu, że na zwycięstwo zasłużył raczej nasz przeciwnik, gdyż jak podaliśmy już w relacji telefonicznej posiada wyraźną linię, której nie można było doszukać się w grze polskiego zespołu.

Kilkunastu trenerów angielskch przed rokiem oraz sześciu lub siedmiu w obecnym sezonie zrobiło swoje. podali oni uczniom swym zasadę racjonalnej gry, którą ci wykonują z lepszym lub gorszym skutkiem. Wiedzą czego trzymać się i na czym polega gra. U nas taki czy inny rozwój gry jest przeważnie kwestią improwizacji, albo bardzo dyletanckiej, albo też — genialnej, podyktowanej jakąś tajemniczą siłą. Tak było w spotkaniu z Torpedo, tak było zapewne i w Szkocji.

„NI PIES, NI WYDRA"

Nie jest to naturalnie metoda, na której można opierać sukcesy, toteż na boisku w Oslo skończyło się źle.

Byliśmy do pewnego stopnia inspiratorami powrotu do dawnego systemu, wychodząc z założenia, że gracze nasi nie znają należycie zasad tzw. wzmocnionej defensywy. Tymczasem to, co zrobiło się z tego w Norwegii, było, mówiąc popularnie — „ni pies ni wydra".

Środka pilnowali Szczepaniak, Parpan i Flanek. Do nich dołączał się częstokroć Jabłoński, który wraz z lewym pomocnikiem zasadniczo trzymać mieli nieprzyjacielskie skrzydła. Rezultat z tego był taki, że łącznicy musieli się cofać nieraz aż do pola karnego, względnie między defensywą a napadem powstawała „ziemia niczyja", po której hasali w najlepsze zarówno łącznicy, jak i boczni pomocnicy norwescy.

Byłoby z tym jeszcze pół biedy, gdyby przynajmniej wzmocniona ta defensywa była z betonu. W rzeczywistości jednak jedynie Parpan dawał sobie na sto procent radę, zupełnie dobrze sekundował mu przez długi okres Flanek, natomiast gra Szczepaniaka szczególnie przed przerwą nasuwała najpoważniejsze zastrzeżenia.

Mimo całej sympatii i starej znajomości, jaką łączy nas z panem Władysławem, musimy stwierdzić obiektywnie, że w Oslo nie sprostał swemu zadaniu. Powiemy nawet więcej. Domagając się asekuracji ze strony Parpana, zmniejszył wartość krakowianina o znaczny procent. Były bowiem momenty, w których Szczepaniak szedł gdzieś do przodu, pozwalając Parpanowi pilnować dostępu do bramki.

Nie, tego rodzaju gra nie miała nic wspólnego ze starą szkołą, która nakazywała sprawy obrony załatwiać przede wszystkim obrońcom za poparciem ze strony pomocy, ulokowanej zasadniczo przed bekami.

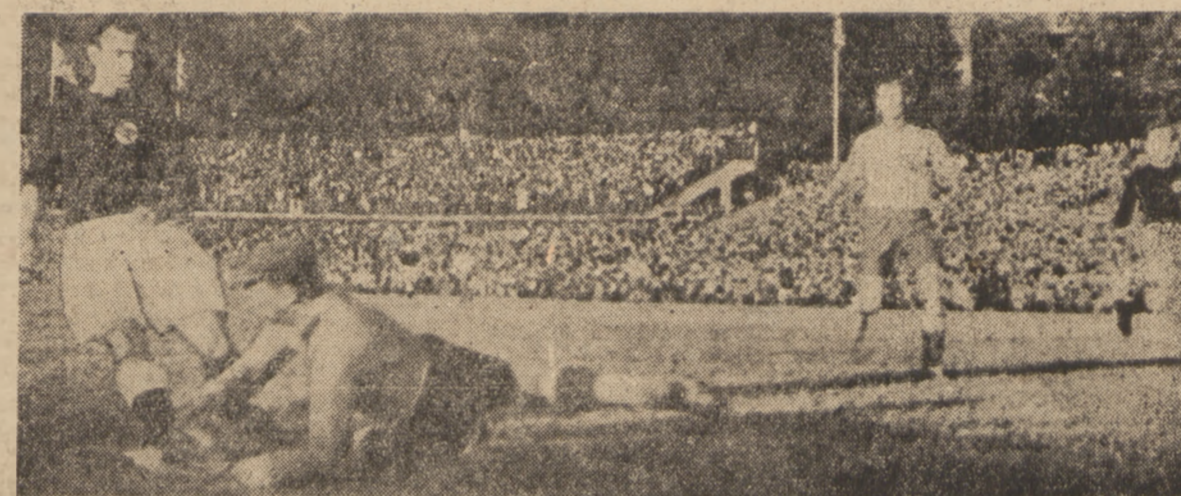
Jeśli domagaliśmy się zastosowania starej metody gry z tym, że Parpan trzymałby się więcej niż normalnie w tyle, to nie znaczy, że chcielibyśmy go widzieć na pozycji trzeciego obrońcy, gdyż w tym wypadku całe rusztowanie stało już na bardzo kruchych podstawach. Kto miał bowiem wypełnić lukę po środkowym pomocniku z chwilą, gdy boczni mieli dyspozycję rozstawić się szeroko przy skrzydłach?!

Pomijając już indywidualnie słabą grę naszego prawego obrońcy i lewego pomocnika, tego rodzaju ustawienie musiało stać się jedną z zasadniczych przyczyn, dla których przed przerwą drużyna nie mogła należycie rozegrać się. Akcje ofensywne były wówczas tylko wyskokami, a obrona odbywała się z biedą i trudem.

Gdy po przerwie Parpan wysunął się bardziej do przodu, gra rozwijała się sprawniej, tymbardziej, że i Jabłoński znajdował teraz więcej okazji dla pracy konstrukcyjnej.

DRUGI BŁĄD

Drugim błędem była obawa przed podaniami półgórnymi z racji wzrostu Norwegów, mających w stosunku do naszych „malców" atut lepszej możliwości gry górą. Z chwilą, gdy grało się z jakąś wzmocnioną defensywą, musiano z konieczności posługiwać się dłuższymi passingami, a trudno o długie podanie po ziemi. W rezultacie nie było prawie zupełnie przerzutów, które stwarzają idealne częstokroć sytuacje przez nagłe przełożenie akcji na inny odcinek pola. Wydaje nam się, że nawet przy niższym wzroście nasze operacje ofensywne stałyby się niebezpieczniejsze, gdyby decydowano się na długie półgórne czy górne piłki na nieobsadzony teren. Technicznie zawodnicy nasi nie ustępowali Norwegom, toteż mieli zawsze szansę, dopadłszy w porę piłki przejść z nią przez obrońcę czy pomocnika.



Fragment z meczu Norwegia — Polska: Brom wybiera piłkę z pod nóg Boye-Karlssena.

Należało też decydować się częściej na strzał z większej odległości. Jabłoński raz spróbował i efekt był bezapelacyjny.

Trzecim i zasadniczym błędem, nie od dzisiaj zresztą, było niedostateczne krycie. Wynikało ono jednak z nieracjonalnego rozstawienia, które z góry już zapewniało przeciwnikowi swobodę ruchów.

MOTOR NORWEGÓW

W końcu podkreślić musimy brak orientacji i decyzji. W rozmowach, jakie prowadziło się dzisiaj, wszyscy nasi gracze stwierdzili, że motorem Norwegów był lewy łącznik Brynhildsen, dlaczegóż więc nikt nie pomyślał na boisku, by go szczególnie i stale pilnować?

Sztuka gry w piłkę nożną tkwi nie tylko na umiejętnym jej podbijaniu, ale i rozumnym rozegraniu partii. Kierownictwo może z poza obrębu boiska wydać jedynie ogólne dyrektywy, ale w żadnym wypadku nie będzie ono w stanie rozkazywać na boisku w ciągu walki. Ta rzecz należy już do kapitana, czy też któregokolwiek zawodnika, który czuje się na siłach objęcia przewodnictwa.

Opinię sportową w kraju emocjonuje zapewne przede wszystkim pytanie, kto odpowiedział obowiązkom, a kto zawiódł?

Gracz, Parpan, Brom, Jabłoński — to czwórka, którą wystawilibyśmy i dzisiaj bez zastanowienia.

Nad kandydaturą każdego innego z wybrańców z Oslo wypadłoby się już głębiej zastanowić. Cieślik miałby szanse, gdyż brak kontrkandydatów o równie dobrych walorach technicznych. Konkurentem mógłby w danej chwili być Koczewski, który ma jednak za wiele lat.

Również Flanek wchodziłby w rachubę, gdyż poza tym, że pod koniec spadł nieco na siłach, nie było żadnych rażących niedociągnięć.

„NIEWYRAŹNI"

Trzecią grupę stanowią „ci niewyraźni". Należą do niej obaj skrzydłowi. Baran miał przebłyski, ale jak długo nie zejdzie ze swoich 88 kg. (!), nie odzyska swego największego atutu, jakim był zwód ciałem, piorunujący zryw, przebój i strzał.

Smólski ani nie zawiódł, ani nie zachwycił, należy go dalej próbować, gdyż kwalifikacje fizyczne są pociągające.

Szukać musimy pilnie prawego obrońcę i lewego pomocnika, gdyż nie jest to pozycja dla Filka. Kazimierczak grał zbyt krótko, by wydać opinię.

NIEWIDOCZNI LUDZIE

Największą niespodziankę w znaczeniu ujemnym zgotował Swicarz. Był on wprawdzie pod czułą opieką środkowego pomocnika, jednak nie jest to usprawiedliwieniem. Polonista był zupełnie niewidoczny. Nie wygrał ani jednego pojedynku i był jakby urzeczony. Nie wiemy, co wpłynęło na tak rażącą niedyspozycję zawodnika, który miał — jak się wydawało — szanse na utrzymanie się w reprezentacji.

Mimo srogiego zawodu, nie rezygnujemy po wsze czasy z Polonisty, którego wypadnie wziąć pod obserwację i przy okazji znów wypróbować.

Fakt, że na 11-tu graczy zakwalifikowaliśmy bez zastrzeżeń jedynie — czterech, jest dostatecznie wymowny. Wskazuje to aż nadto wyraźnie na konieczność szybkiego i zdecydowanego działania, gdyż mamy przed sobą jeszcze poważne imprezy reprezentacyjne.

NASZYM ZDANIEM

Oslo, 12 czerwca

PIERWSZY oficjalny występ naszej reprezentacji piłkarskiej zakończył się przegraną. Tak więc cykl naszych niepowodzeń na terenie międzynarodowym uzupełniony został o jeszcze jedno ogniwo. Nie będziemy szukali usprawiedliwień i tłumaczeń. Znamy je wszyscy aż nadto dobrze. Jeśli te wszystkie nasze wycieczki zagraniczne i ponawiane próby przyniość mają realny pożytek, to tylko pod warunkiem, że potrafimy z obserwacji i doświadczeń wysnuć wnioski a z kolei i... konsekwencje!

Nie zabraknie w kraju ludzi, którzy głosić będą tezę zamknięcia się w czterech ścianach i cichej pracy aż do czasu, gdy będzie możność pokazania się z czymś na zewnątrz. Przestrzegamy przed tego rodzaju teoriami! Smażenie się we własnym sosie, nawet pod okiem doświadczonych kucharzy, do niczego nie doprowadzi. Okazało się to właśnie na futbolistach. Przed rokiem, gdzieś w połowie sezonu, ocenialiśmy ich raczej ujemnie, później przyszły niespodziewanie dobre wyskoki z Norköpping i Torpedo. Fala optymizmu wydawała się mieć uzasadnienie. Wolno było przypuszczać, że dalszy okres wyzyskany zostanie dla solidnej, metodycznej pracy, łącznie z okresem zimowym. Pierwsze zwiastuny wiosenne nie były jednak obiecujące. Sygnalizowana ze wszystkich stron słaba forma drużyn w grach o wejście do Ligi została całkowicie potwierdzona z okazji spotkań z Bułgarami, a nawet i Słowacją. Kładliśmy to na karb niedotrenowania i niedostatecznej kondycji fizycznej. Naturalną konsekwencją było zorganizowanie obozu. Ostatni mecz próbny z jakąś namiastkową Warszawą nie wiele powiedział. Widzieliśmy, że nie jest dobrze, ale jeszcze były złudzenia. Dopiero wyjazd do Norwegii zdekonspirował bez kompromisu to, co przeczuwaliśmy i parokrotnie na tym miejscu sygnalizowali, mianowicie wady organiczne, których nie usunie się domowymi półśrodkami.

Kondycja doprowadzona została do właściwej normy. Nie ona więc była przyczyną naszej porażki w Oslo. W drugiej połowie drużyna nasza wzmocniła tempo i naogół dobrze je przetrzymała, większość zawodników w szybkości również w niczym nie ustępowała przeciwnikowi. Zarodki chorobowe tkwiły zatym głębiej. W słabej obsadzie niektórych pozycji, a przede wszystkiem w nieumiejętności rozwiązania gry wedle jakiegoś ustalonego taktycznie schematu. Rozumie się, że dwie te przyczyny ściśle łączą się z sobą. Trudno bowiem rozwiązywać zadania, gdy brak ku temu danych.

Sprawa obsady nie jest prosta. Możemy stwierdzić, że ten czy drugi zawodnik nie umiał dać sobie rady, nie potrafimy jednak wskazać drugiego, który ręczył by za lepszy rezultat. Rzeczą kierownictwa będzie więc wyłowienie takich jednostek, któreby miały dane rozwoju na przyszłość niekoniecznie w granicach najbliższych tygodni, przy równoczesnych próbach jak najszybszego zamknięcia poważnych luk, jakie wytworzyły się w drużynie Narodowej. Jest to sprawa pilna, z uwagi na dalszy program.

Zmontowanie zespołu nie załatwi jednak wszystkich bolączek. Należy wyprowadzić drużynę na właściwą drogę. To, co dzieje się obecnie, jest szamotaniem się w sieci nieokreślonych prób i teorii. Nasza reprezentacja państwowa musi pójść wreszcie w ustalonym kierunku. Gracze muszą wiedzieć, jak mają grać i czego się trzymać! Nie wymagamy ustalania sztywnego szablonu, gdyż piłka nożna jest grą żywych ludzi, musi jednak obowiązywać pewna ogólna zasada, pozostająca w zgodzie zarówno z naszymi chwilowymi możliwościami jak i rozsądną teorią gry w piłkę nożną. Nie mogą powtórzyć się wypadki jak na stadionie Ullewal w Oslo, gdzie — szczególnie przed przerwą — stworzono jakąś mieszaninę systemową ani nie zabezpieczającą należycie dostępu do własnej bramki, ani też nie dającą napadowi solidniejszego oparcia dla skoordynowanych akcji ofensywnych.

Dlatego też wydaje nam się, że jest rzeczą pilną sprowadzenie wysoce wykwalifikowanego trenera zagranicznego. P. Wacław Kuchar, który dokazał sztuki i doprowadził zawodników naszych w krótkim czasie do odpowiedniej kondycji, powinien naturalnie pozostać nadal generalnym inspektorem naszego piłkarstwa, zawiadującym całym terenem i pełnym materiałem. Należy mu jednak dodać do pomocy specjalistę, ten zająłby się „wyższą szkołą", uniwersytetem piłkarskim, jakim były kursy, prowadzone przed wojną przez Aleca Jamesa! (T. Mal.).

Mimo przegranej - prasa dobra

„Gracz ma proch strzelniczy w butach", piszą Norwegowie

POLACY otrzymali na ogół dobrą krytykę. I to zarówno w prasie, jak i wypowiedziach. Ile w tym szczerych wypowiedzi, a ile kurtuazji wobec pokonanego przeciwnika, trudno stwierdzić.

„ARBEIDERBLADET" pisze pod tytułem: „Norwegowie wygrali 3:1 z dobrze grającą polską drużyną": „Polacy zasłużyli na remis. Najlepsi gracze naszego zespołu, to Arnesen i Svensen u Polaków Gracz i Parpan. Norwegowie mają powód do zadowolenia. Wedle gry i szans, Polska zasłużyła najmniej na remis. Mały okres 2—10 minut w drugiej połowie z dwoma bramkami zadecydował o zwycięstwie Norwegów. Polacy grali w czwórkę w obronie, to umożliwiło swobodne poruszanie się naszym łącznikom. Ze strony Polaków oczekiwaliśmy większego tempa i większej skuteczności. Grali zbyt spokojnie, gdy należało wyzyskać szansę pod bramką. Takyka obronna stała się niebezpieczną dla samych Polaków. Gdyby boczni pomocnicy byli szybsi, atak polski miałby lepsze możliwości. Z takim środkowym pomocnikiem, jak Parpan system trzech obrońców może przynieść sukces. Trzebaby długo szukać tak dobrego pomocnika, jak Parpan. Gracz jest piłkarzem wielkiego formatu. Baran miał sporo dobrych momentów. Zachowanie Polaków było bardzo miłe. Przesyłamy im pozdrowienia i chętnie zobaczymy ich u siebie".

„AFTENPOSTEN": Polski zespół składał się ze szybkich, dobrze trenowanych zawodników. Grał fair i dzielnie, zasługuje na uznanie. Byli dobrzy w polu, nie umieli jednak wykańczać sytuacji. W ataku dominował Gracz, w kilku wypadkach wykazał, że ma proch strzelniczy w butach. Parpan bardzo dobry. Dobrze asystowali Szczepaniak i Flanek. Brom dobrze pracował, bramek nie mógł obronić.

„VERDENS GANG": Pod tytułem Polacy słabi niż oczekiwaliśmy, pisze: Polacy grali jak zawsze stylem kontynentalnym. Norwegowie po angielsku. Taktyka polska w pierwszej połowie słuszna. Polscy łącznicy mieli b. dużo roboty. Pod koniec Cieślik nie wytrzymał. Technicznie Polacy górowali. Najlepsi Parpan i Gracz. Gracz piłkarzem wielkiego formatu. Parpan przewyższał wszystkich innych w grze głową. Jabłoński specjalnie defensywny. Atak polski demonstrował szereg ładnych kombinacji. W drużynie było wielu niedotrenowanych.

„MORGEN POSTEN": Polacy przyznali, że zwycięstwo nasze zasłużone. Podobał nam się Parpan, Gracz, Smólski, Szczepaniak. Tempo tu i tam słabe.

NERWY KSIĘŻNICZKI MARTY

NASTĘPCA tronu książe Olaf obserwował z córeczką i synkiem zawody. Widział pierwszy raz Polaków i wyraził się z uznaniem o ich grze fair. Opinia następcy tronu jest o tyle miarodajna, że sam był piłkarzem, skakał na nartach na Holmenkollen i jest zdobywcą złotego medalu olimpijskiego za żeglarstwo w Amsterdamie. Młody ks. Harold (dziesięć lat) nie mniej żywo interesował się grą i w pewnym momencie wyraził żal, że nie ma jednego ze znanych mu dobrych graczy „ten by nam się przydał". Mała księżniczka Marta denerwowała się, dlaczego Polacy nie zdobywają bramki: „przecież należy im się za ładną grę" — powiedziała i żywo oklaskiwała strzał Jabłońskiego.

PREZYDENT Związku Norweskiego, p. Dahl wyraził szczere zadowolenie z gry, prowadzonej fair. Uważa, że Polacy zasłużyli na jeszcze jedną bramkę, aczkolwiek odbiegają poziomem od lat 1936—38.

ASBJÖRNA Halvorsen, jeden z głównych selekcjonerów i najbardziej miarodajny w ustawianiu zespołu narodowego, oświadczył krótko: chętnie zabrałbym wam Gracza, to jest rasowy piłkarz!

SĘDZIA zawodów zadowolony był z zachowania się drużyn. Uważał również, że Polakom należała się jedna bramka więcej. Powinien pan był ją strzelić — powiedział przy stole do Smólskiego, który w ostatniej minucie miał ostatnią szansę.

DRUŻYNA polska, mimo przegranej, zrobiła dobrą propagandę. Zachowanie się, zarówno na boisku, jak i w życiu prywatnym nie pozostawiało nic do życzenia. Dyscyplina była wzorowa, toteż kierownictwo miało ułatwioną robotę.

WYCIECZKA na Halmenkollen, gdzie jedliśmy w czwartek obiad, zrobiła na uczestnikach bardzo silne wrażenie. Przepiękna okolica, cud przyrody, doskonałe drogi i urządzenia, wszystko to bardzo się się podobało, niemniej niż sama skocznia o najświetniejszej tradycji na świecie.

GOSPODARZE norwescy robili wszystko, byle tylko uprzyjemnić i ułatwić piłkarzom polskim pobyt. Nastrój był wyjątkowo przyjemny. Gościnność wzorowa. Tego rodzaju kontakty mogą tylko przyczynić się do wzmocnienia pojęcia dobrego i uczciwego sportu, toteż cieszymy się, że Norwegowie zdecydowani są kontynuować regularnie każdego roku spotkania z Polską. W roku przyszłym przyjadą do Warszawy. Najlepiej odpowiadałby im termin końcowy we wrześniu lub nawet w październiku. O zniszczeniach Polski są dobrze poinformowani, znają naszą martyrologię. Na każdym kroku spotykaliśmy się z wielką uprzejmością i sympatią.

POLONIA BYDGOSZCZ — NAJLEPSZYM NA POMORZU

Rozegrano ostatnie mecze o mistrz. Pom. A kl. Polonia — Bydgoszcz pokonała Wisłę Grudziądz 2:1 (2:1). GKS — Grudziądz pokonał bydgoską Gwiazdę 5:3 (3:2) oraz Bydgoszcz wygrała z Orlętami 4:3 (0:3). Tabela przybrała ostatecznie wygląd następujący:

	gier	pkt.	st. br.
1) Polonia	13	20: 6	33:13
2) Brda	13	17: 9	37:20
3) GKS	13	15:11	39:33
4) Wisła	13	13:13	33:31
5) Chojniczanka	13	13:13	25:36
6) Gwiazda	13	8:18	26:40
7) Orlęta	13	5:21	29:49

AUSTRIACZKA MISTRZYNIĄ FLORETU

LIZBONA (Obsł. wł.). W rozgrywanych obecnie w Lizbonie szermierczych mistrzostwach świata pierwsze miejsce we florecie pań przypadło austriaczce Preiss.

Listy z nad Tamizy

Igrzyska Olimpijskie na głodno...

Anglia nie będzie w stanie zapewnić dodatkowych porcji

Do Londynu trzeba jechać z własnymi zapasami żywności

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

LONDYN, w czerwcu

W SAMYM sercu Londynu, niedaleko dworca Victoria, w wielkim magazynie Army & Navy Stores, na drugim piętrze mieści się biuro komitetu organizacyjnego XIV Olimpiady. W biurze prasowym p. F. L. Church udziela nam informacji o stanie przygotowań do pierwszej powojennej Olimpiady.

— Zaczęło się jeszcze — słyszymy — w r. 1936, kiedy to Bryt. Komitet Olimpijski zaproponował Londyn, jako miejsce Olimpiady w r. 1940. Z rozmaitych przyczyn kandydaturę naszą wycofaliśmy, zgłosiliśmy ją na nowo na pierwszym powojennym posiedzeniu Międz. Komitetu Olimp. w listopadzie 1945 r. Propozycja została przyjęta i w ten sposób poraz drugi w historii nowoczesnych Olimpiad (pierwszy raz Londyn organizował Igrzyska w roku 1908) będziemy mieli zaszczyt być ich gospodarzami.

Prace przygotowawcze zostały już rozpoczęte. Walczyliśmy z dużymi trudnościami. Zagadnienie przebudowy i rozbudowy nie jest dziś tak łatwe, jak przed wojną. Stadion Wembley musi być gruntownie rozbudowany. Rozwiązujemy nie tylko zagadnienie architektury stadionu, ale dojazdu do niego, parków samochodowych, restauracji, pokojów odpoczynkowych itd. itd.

Igrzyska obejmą 17 konkurencji, które odbywać się będą na rozmaitych stadionach. Tak więc hippika rozegrana będzie w Aldcshot, a jedynie Puchar Narodów w Wembley. Yachting w Torquay, szermierka i strzelanie pod Londynem, boks i pływanie w Wembley, kolarstwo pod Londynem, piłka nożna na różnych boiskach w Londynie, a półfinały i finał w Wembley, regaty wioślarskie i kajaki w Henley, hokej na trawie w Wembley, koszykówka i zapaśnictwo w Harringay w Londynie, gimnastyka, lekkoatletyka i nowoczesny pięciobój w Wembley. W Wembley również będzie start i meta maratonu i chodu.

A GDZIE 1000?

Mieszkania zawodników znajdować się będą w dawnym wojskowym obozie dla rekonwalescentów w Richmond Parku, gdzie zmieści się 1500 ludzi, w dawnym obozie RAF na 2 tys. i w Torquay dla uczestnikóów regat dla 400 zawodników. Ponieważ spodziewany jest udział około 4 tys. sportowców, trzeba jeszcze szukać pomieszczeń dla blisko tysiąca.

53 państwa zostały zaproszone do udziału w Igrzyskach. Karty zaproszeniowe zostały zaprojektowane przez artystę malarza J. E. Slatera. Przedstawiają one sylwetkę biegacza ze zniszczem olimpijskim na tle symbolu Londynu, słynnego zegara w katedrze Westminster Big Benu i lauru olimpijskiego.

Treść zaproszenia jest następująca: „Międzynarodowy Komitet Olimpijski ywbrał miasto Londyn jako miejsce XIV Olimpiady. W myśl przepisów Międz. Komitetu Olimp. Komitet Organizacyjny ma zaszczyt zaprosić wasz komitet do udziału w zawodach i uroczystościach, które będą miały miejsce w Londynie w dn. od 29 lipca do 14 sierpnia 1948 r.". Każde zaproszenie podpisane jest przez wice-hrabiego Portala i lorda Burghleya.

Irlandia, dalej: Bułgaria, Grecja, Islandia, Włochy, Luksemburg, Lichtenstein, Holandia, Portugalia i Szwecja. Jesteśmy pewni, że nikogo z zaproszonych nie zabraknie. W tej chwili komisje pracują nad szczegółowym opracowaniem programu każdej z konkurencji. Sprawa biletów wstępu i innych technicznych szczegółów załatwiana będzie znacznie później.

DYSKUSJA ZA KULISAMI

Na tym skończył swe oficjalne wynurzenia p. Church. Ale w części nieoficjalnej za kulisami prowadzona jest namiętna dyskusja, czy Anglia powinna organizować Olimpiadę. Jeśli bowiem przeżywa się takie trudności wewnętrzne, jeśli wprowadzone są takie obostrzenia żywnościowe, czy można wymagać od zawodników dania z siebie wszystkiego i czy nie narażamy się na to, że właśnie gospodarze Igrzysk wystąpią na nich zupełnie nieprzygotowani. Już dziś wszyscy zagraniczni zawodnicy przywożą z sobą żywność. Tenisiści afrykańscy i australijscy przyjechali z zapasami jaj i konserw, w zimie inni sportowcy z Baksi na czele przywozili mięso, masło i owoce. Jeżeli organizujemy zawody olimpijskie musimy uprzedzić wszystkich uczestników, by przywieźli odpowiednie zapasy żywnościowe — pisze prasa angielska. Nasi zawodnicy zaś będą i tak zawsze poszkodowani, bo trenować będą do zawodów karmiąc się normalnymi racjami. Ponadto sport angielski nie otrzymuje żadnych dodatkowych funduszów od Rządu z okazji Olimpiady. Każdy związek musi przygotowywać swą reprezentację we własnym zakresie.

Anglicy podchodzą do Olimpiady z chęcią zaćmienia całego świata ogromem swej potęgi organizacyjnej i sportowej.

Player

Może po raz ostatni...

Jędrzejowska poleciała do Wimbledonu

OLBRZYMIE trybuny Legii świecą pustkami, gdy padają ostatnie treningowe piłki przed wyjazdem naszych graczy do Wimbledonu. Na korcie rozgrywany jest mikst Jędrzejowska, Skonecki — Rudowska, Hebda. Ktoś zauważa na trybunach.

— Gdyby Jadzia posiadała kondycję fizyczną na takim poziomie jaką ma teraz technikę...

— Czy naprawdę pani źle się czuje kondycyjnie? — zwracamy się do Jędrzejowskiej po skończonym meczu.

— Moim zdaniem, czuję się zupełnie dobrze: gdyby jeszcze...

— Co jeszcze, niech pani dokończy...

— ...gdyby Związek Tenisowy pozwolił mi trenować wraz z chłopcami, gdy szykował się do meczu o puchar Davisa. Ale Związek nie dopuścił mnie do tego treningu. Uważał, że jestem zbyt słaba. Przed wojną zawsze i już tradycyjnie przechodziłam zaprawę wraz z ekipą daviscupową i ona świetnie wpływała na moją kondycję.

Na szczęście miałam czym trenować. Anglicy w prezencie przysłali mi 6 tuzinów piłek. Jeździłam gdzie mogłam w pogoni za partnerami. Ostatnio grałam w Sopocie z Bełdowskim i Skoneckim.

— Najbliższe plany?

— Turniej w Qeens Clubie. Niestety zbyt późno wyjeżdżamy do Londynu. W Qeens Clubie gra się na trawie i nie będzie czasu już przyzwyczaić się do zielonych kortów. Jest to turniej organizowany właściwie przez firmę Slazengers, która dla reklamy daje ile się chce piłek do treningu — nawet tym graczom, którzy przegrali w pierwszych rundach. Jeśli więc ulegnę na początku turnieju — wykorzystam turniej w sensie treningowym. Muszę być szczera — żałuję, że PZT postanowił zgłosić mnie do gry mieszanej ze Skoneckim. W Wimbledonie nie reprezentuje się kraju, lecz gra się indywidualnie. Wolałabym zagrać z którymś z dobrych graczy zagranicznych — mogłabym mieć pewne szanse...

Po Wimbledonie wyjeżdżamy na mistrzostwa Holandii. Na tę imprezę nadeszło oficjalne zaproszenie do Związku, jak również dla mnie indywidualnie. Holendrzy nadesłali mi fotografię. Zdjęto miejscowości nadmorskie, gdzie odbędzie się turniej z lotu ptaka.

Po Holandii przyjdzie kolej na mistrzostwa Francji w Paryżu. Potem chciałabym jeszcze powrócić do Anglii i rozegrać tam przynajmniej ze dwa turnieje na prowincji.

Mam paszport ważny do września — chcę się w tym roku nagrać w tenisa... bo może to już ostatni raz, kończy z łezką panna Jadzia.

K. G.

★

Jędrzejowska, Skonecki i Hebda wyjechali do Londynu samolotem w sobotę o godz. 11-ej.

Wiśniewski wygrywa wyścig wojewódzki

Rzeźnickiemu urywa się widelec

PIĘKNA pogoda towarzyszyła wyścigowi o mistrzostwo Województwa Warszawskiego. Stukilometrowa trasa biegła wśród przepojonych zapachem kwitnących zbóż i przydrożnych lip.

Ciechanow — miejsce startu tegorocznego wyścigu, był nastrojony odświętnie.

Stawka kolarzy doborowa. Warszawa, trzymająca prymat w kolarstwie szosowym, rozgrywała swoje mistrzostwo w składzie prawie reprezentacyjnym. Do tej siedemnastki próbowali dostosować się zawodnicy ciechanowscy, ale ani sprzęt, ani przygotowanie, nie dawało im żadnych prawie szans, odpadali więc ku prawdziwemu umartwieniu miejscowych kibiców.

W grupie warszawian i tym razem wyróżnił się Napierała. Dwa razy schodził z roweru, żeby poprawić kiepsko funkcjonującą przerzutkę i pomimo silnego tempa dwa razy znakomicie dopędzał uciekających przeciwników.

Nareszcie bez defektu przejechał dystans Siemiński. Toteż cały czas był w wyścigu, walcząc zawzięcie w chwili decydującej.

Niepowodziło się Rzeźnickiemu. W momencie najniekorzystniejszym, przy objeździe zniszczonego mostu, psuje mu się przerzutka. Traci kilkaset metrów i straconego terenu nie udaje mu się już odrobić, zaś w drodze powrotnej z półmetka na kocich łbach Płońska urywa mu się widelec, zmuszając do rezygnacji.

Kapiaka Józefa — pragnienie na ostatnich 10 km. eliminowało z czołówki, w której doskonale jechał cały dystans i niepotrzebnie raz zszedł z roweru w poszukiwaniu wody.

Dobrze spisywał się Wójcik, zabrakło mu jak zwykle szybkości na finiszu.

Zaraz po starcie stawka kolarzy ruszyła mocnym tempem. Odpadają po paru kilometrach ciechanowiacy, zaś reszta dobrze zgrupowana dojeżdża do przejazdu w Sochocinie. Tutaj na piaszczystej drodze kolarze rozsypują się i po 3 kilometrach w czołówce jedzie tylko 10-ciu zawodników: Wiśniewski, Wrzesiński, Napierała, Wójcik, Siemiński, Kudert, Bański, Kapiak, Olszewski, Bober i Mich.

Przed półmetkiem odpada wskutek defektu, niedysponowany po wypadku szczecińskim, Olszewski.

Na 60 kilometrze łapie gumę Kudert. Zaś piaski Sochocina rozbijają czołówkę na trzy części. Na czele jadą: Napierała, Kapiak, Siemiński, dalej o 150 m Wiśniewski, Wójcik, Bański i o 200 m Bober, Mich i Wrzesiński.

Na drodze gładkiej — do czołówki dochodzi Wiśniewski i Wójcik, a w grupie drugiej jadą pozostali. Na parę kilometrów przed końcem odpada Kapiak. Reszta pędzi dalej.

Finisz prowadzi Wójcik. Na 100 m przed taśmą swobodnie mija go Wiśniewski i mając na kole dobrze finiszującego Napierałę — wyścig wygrywa. Czas 3 g. 06 m. 40 s. słaby. Wyścig optycznie biorąc, wydawał się szybki, liczniki samochodów, towarzyszących kolarzom, często wskazywały ponad 40 km. na godz. Może więc trasa była źle wymierzona. Zachodzi mniemanie, że nie wzięto pod uwagę objazdów.

Wyniki techniczne: 1) Wiszniecki Z. (RKS Sarmata) 3 g. 06 m. 40 s.; 2) o długość Napierała B. ten sam klub, 3) o 4 długości Siemiński B. (RKS Elektryczność), 4) o długość — Wójcik W. (KS Pocztowy), 5) Kapiak J. (KS Elektryczność) 3 g. 10 m. 41 s., 6) Bański K. (RKS Sarmata) 3 g. 11 m 52 s., 7) o dwie długości Bober L. (MKS), 8) o długość Mich (KS Elektryczność), 9) o 10 długości Wrzesiński, 10) Bukowski R. (MKS) 3 g. 15 m.

Ukończyło wyścig 14 kolarzy. Sędzią głównym był Wł. Jankowski.

Organizacja wyścigu, przeprowadzona przez Tow. Kolarzy w Ciechanowie bez zarzutu.

F. S.

Tilden

pracuje na szosie i pisze książkę o tenisie

Niezapomniany tenisista William Tilden odbywa, jak wiadomo, karę kilkumiesięcznego więzienia, na którą został skazany niedawno.

Właściwie nie jest on w więzieniu, a w kolumnie roboczej, która pracuje przy budowie autostrad. Przyjaciele jego zaprzeczają, jakoby Tilden miał zamiar po odbyciu kary wyjechać na stałe zagranicę. W chwilach wolnych Tilden kończy dwie książki o tenisie, z których jedna jest historią tenisa, druga zaś ma być podręcznikiem dla tenisistów. Obie książki pisze Tilden na zamówienie wielkiego wydawcy kalifornijskiego... (WL).

Uwaga na tenis rumuński!

Magda Rurac najlepsza w Europie?

TENIS rumuński stoi obecnie na wysokim poziomie, a ekstraklasę reprezentują: C. Tanasescu, V. Rurac, T. Caralulis, C. Schmidt i G. Vziru. W grupie kobiecej, mistrzyni Rumunii Magda Rurac — która przed miesiącem pokonała sławną Paulinę Betz — tworzy klasę dla siebie, pozostawiając dalsze zawodniczki o dobre dwie klasy w tyle.

Ostatnio spotkanie Rumunia — Italia zakończyło się wynikiem remisowym w stosunku 4:4. Poszczególne walki:

Tanasescu (R) — Cucelli (I) 6:1, 4:6, 3:6, 8:10, V. Rurac (R) — M. del Bello (I) 6:3, 4:6, 7:9, 6:3, 5:7. Caralulis (R) — R. Bosii (I) 3:6, 6:2, 6:4, 8:6. Viziru (R) — Sada (I) 6:4, 2:6, 6:3, 6:4. Tanasescu, V. Rurac (R) — Cucelli, M. del Bello (I) 0:6, 7:3, 7:9. Caralulis, Schmidt (R) — Bossi, Sada (I) 3:6, 5:7, 6:4, 6:4, 6:2. Magda Rurac (R) — Amelie Bossi 1:6, 6:4, 6:1. Magda Rurac, Tanasescu (R) — Amelie Bossi, Cucelli (I) 6:2, 6:8, 6:8.

Następne spotkanie Rumunia — Węgry. wykazało również wyższość tenisa rumuńskiego, gdyż po pierwszym dniu Rumunia prowadzi w stosunku 5:0. Poszczególne walki miały następujący przebieg: Tanasescu (R) — Tornay (W) 6:2, 5:1, 6:2. V. Rurac — Szigeti (W) 5:7, 6:3, 6:0, 6:3. Tanasescu, Caralulis (R) — Szigeti, Tornay (R) 4:6, 6:2, 9:7, 6:2. Magda Rurac (R) — Peterdy (W) 6:1, 6:0. Magda Rurac, Schmidt (R) — Petredy, Szigeti (W) 9:7, 8:6.

Pozostały do rozegrania mecze Tanasescu (R) — Szigeti (W) i V. Rurac (R) — Tornay (W), w których szanse są po stronie rumuńskiej. Węgrzy byli osłabieni nieobecnością Asbotha.

Po zakończeniu mistrzostw międzynarodowych Rumunii na rok 1947, zawodnicy Magda Rurac, Tanasescu, V. Rurac i Caralulis wyjadą ponownie za granicę, by wziąć udział w turnieju Wimbledonu, oraz skorzystają prawdopodobnie z zaproszenia na wyjazd do Ameryki Płn. (P. M.).

Nowy styl amerykańskich skoczków

Skoczkowie amerykańscy są klasą jeszcze nie doścignioną. „Dwumetrowców" jest sporo, chociażby wyliczyć najpopularniejszych w tej chwili, jak: Wislocki, Mondschein, Vessie, Albritton, Weisner, Sheffield, Eddleman, Williamson, Whitney, Kilpatrick, Morcom. W ostatnich czasach najlepsze wyniki z nich miał Weisner i Vessie po 204 cm.

Cała stawka skacze w granicach 196 — 203 cm, bez specjalnych wyróżnień.

Zawodnicy amerykańscy skaczą obecnie nowym stylem, który nazywają „Western roll technique", którego jako nielachowiec nie umiem opisać prawidłowo i zrozumiale z tego, co widziałem.

Jak zresztą sama nazwa wskazuje, jest to styl polegający na błyskawicznym przekręceniu ciała równolegle do poprzeczki. Śladu stylu nożycowego nie znajdziecie już u czołowych skoczków amerykańskich. (WŁ).

Zjazd gwiazd w Wimbledonie

Dwa steki dla Kramera
Specjalne pantofle dla Drobnego

Tłoczyński wygrał turniej w St. George Hill, w którym brali udział tylko Anglicy, bijąc w półfinale Waltona, a w finale Godsela 6:1, 6:3. Grę podwójną wygrali Tłoczyński i Spychała z Bingly i Warboysem 6:4, 8:6.

W międzyczasie, na turnieju w Manchesterze, Mottram uległ Hindusowi Mohan 3:6, 6:1, 1:6, a Harper drugiemu Hindusowi — Ahmedowi 1:6, 2:6.

Rozgrywane obecnie turnieje traktowane są już tylko jako treningi przed Wimbledonem.

Największą sensacją Wimbledonu jest teraz zgłoszenie Rumunki Magdy Rurak.

Kramer na czas turnieju obstalował sobie codziennie dwa steki z polędwicy, których brak w roku zeszłym podobno wpłynął na jego porażkę.

Drobny żąda specjalnych nieślizgających się na trawie pantofli.

Sensacją jest również przyjazd starego Crawforda i właściwie, poza Francuzem Petrą, udział wszystkich najlepszych rakiet całego świata.

„Player"

TARGI ANGIELSKIE

STEL, 18-letni łącznik szkocki, bohater meczu W. Brytania — Europa, został zakupiony przez Derby za rekordową sumę 15 tys. funtów. Dotychczasowy rekord Arsenalu zapłacony za Jonesa wynosił 14 tys. funtów. (Pl)

Słynny napastnik Arsenału Temy Drake, który w r. 1935 na meczu Arsenal — Aston Villa miał rekord strzelania siedmiu bramek, a w r. 1944 na skutek kontuzji wycofać się musiał z czynnego życia, ma w następnym sezonie znów grać w Arsenalu. (Pl)

Rekordy Olsztyna

W ramach święta WF i PW w Olsztynie rozegrano kilka konkurencji lekkoatletycznych, w których uzyskano trzy nowe rekordy okręgowe.

Bieg na 100 m wygrał Rutkowski (Lechia) w czasie 11,5, Woliński (L) skoczył w dal 6.06, zaś sztafeta Lechii osiągnęła w biegu 4x100 m 47,8. Dobry również wynik uzyskał Abramski I w rzucie oszczepem 48.90.

Towarzyski mecz piłkarski między WKS Szturm z Lublina i Kolejowym KS zakończył się zwycięstwem kolejarzy olsztyńskich 2:1 (0:1).

Rozgrywki A-klasowe zostały już w okręgu mazurskim zakończone.

Mistrzem MOZPN na rok 1947 została bojowa drużyna wojskowych z Ostródy „Sokół", który w decydującym spotkaniu pokonał olsztyńską „Granicę" 1:0, zdobywając w 10 grach 16 pkt.

Na drugim miejscu uplasowała się WKS „Granica", na trzecim WKS „Pocisk". Do klasy B spada zeszłoroczny wicemistrz okręgu SKS „Społem".

Hegemonia klubów wojskowych jest zupełne, tym bardziej, że leaderami obu grup B-klasy są WKS „Pogoń" i WKS „Nabój". (g)

OMTUR szkoli sędziów

i przodowników piłkarskich

W dniu wczorajszym otwarty został 2-tygodniowy kurs przodowników piłki nożnej klubów sportowych OMTUR. Na kurs zjechało się 52 piłkarzy z poszczególnych klubów OMTUR-owych z całej Polski. Uderza przede wszystkim duża ilość uczestników z mniejszych miast.

Uczestnicy po ukończeniu kursu zdadzą egzaminy i po zatwierdzeniu ich na przodowników piłki nożnej przez Polski Związek Piłk. Nożnej będą prowadzili trening w swych macierzystych klubach. Kurs zorganizowany jest przez Wydział Sportowy KC OMTUR przy współpracy z PZPN.

Równocześnie w czasie od 25 do 30 bm. odbędzie się w Koszęcinie kurs sędziów piłki nożnej. Na kurs sędziów zgłosiło się 30-tu byłych piłkarzy członków OMTUR.

Wykładowcami na obu kursach będą najlepsi sędziowie z Kolegium Sędziów PZPN.: ob. ob. Krukowski, Sawicki, Kmiciński z prezesem Glinką na czele. Trenerem kursu przodowników jest ob. Koncewicz, były gracz „Garbarni".

Otwarcia kursu dokonał przedstawiciel Wydziału Sportowego KC OMTUR ob. Boski Władysław.

Hurtem z Sandomierza

SKS Sandomierz w okresie od 1.V do 8.VI, br. włącznie rozegrał następujące mecze:

SKS Sandomierz — OMTUR — Ostrowiec 5:0, SKS Sandomierz — KS San — Rozwadów 4:1, SKS Sandomierz — KS Ozet — Nisko 4:2, SKS Sandomierz — MKS Partyzant — Kielce 1:0, SKS Sandomierz — TS Sokół — Tarnobrzeg 7:0.

Całkowicie zdewastowany stadion w Sandomierzu udało się dzięki wybitnie przychylnemu stanowisku Burmistrza — Mankiewicza i jego opiece doprowadzić w przeciągu kilku tygodni do obecnego stanu.

„Przyczółek" (Staszów) — SKS „Alarm" z Chmielnika 6:1 (2:0).

„Przyczółek" (Staszów) rozegrał swój jubileuszowy 25-ty mecz piłki nożnej z KSZO z Ostrowca Kiel. wygrywając 3:2 (1:2).

Ślązacy przodują

w gimnastyce przyrządowej

Pierwszy powojenny przegląd gimnastyków polskich, który zgromadził 46 zawodniczek i zawodników w Toruniu — wykazał znaczny spadek poziomu w stosunku do formy przedwojennej. Znikoma ilość klubów posiada sprzęt gimnastyczny, więc jest rzeczą zrozumiałą, że zawodnicy byli mało przygotowani a niektórzy poraz pierwszy po kilku latach weszli na przyrządy. Wykazano zacięcie, odwagę no i dość dobre wyszkolenie w tej dyscyplinie każe nam przypuszczać że zawodnicy, tej miary co Kulik, Gaca, Radojewski, Witkowski, Kowalczyk i Husarek w najbliższym czasie zrobią znaczne postępy.

Pol. Zw. Gimnastyczny chcąc zorientować się w poziomie zawodników przeprowadził 6-bój mężczyzn składający się z ćwiczeń dowolnych i to na koniu z łękami, na kółkach, na porężniku, poręczach, skoki przez konia wzdłuż i ćwiczeń wolnych. Najwyższy poziom wykazali mężczyźni w dowolnych ćwiczeniach na drążku, gdzie pięciu zawodników osiągnęło ponad 9 punktów. Najlepszą notę w zawodach otrzymał ślązak Gaca za wspaniały skok przez konia wzdłuż. Idealne odbicie i lot ponad koniem przyniosły mu 9,8 punktów na 10 możliwych.

Najwszechstronniejszym przyrządowcem był **Kulik** z KS Związkowca Katowice, który zajął 2 pierwsze miejsca w ćwiczeniach na drążku i poręczach, w ćwiczeniach wolnych 2 miejsce, w skoku przez konia 2 miejsce. W gimnastyce na koniu z łękami i drążku znalazł się w pierwszej piątce. Nie wiele ustępował mu Gaca Paweł, który w ogólnej punktacji był zaledwie o 0,96 punkta gorszy.

Radojewski z Poznania był w tumie na trzeciej pozycji mimo, iż posiadał za sobą zaledwie kilka treningów. Wygrał on ćwiczenia na kółkach z notą 9 pkt. i ćwiczenia wolne z 8,7 pkt.

Ślązacy, którzy wystąpili z 3 zespołami wykazali najwyższy poziom wśród uczestników rekrutujących się z gimnastyków. Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic i Bydgoszczy. Panie w liczbie 15-tu wykazały mało przygotowania. W 4-boju składającego się z ćwiczeń na równoważni, skoków przez konia wszerz, ćwiczeń wolnych i na kółkach najlepiej wypadły Sokolice warszawskie, które zajęły trzy pierwsze miejsca. Rakoczy i Chmielińska były tu klasą dla siebie. Ostatnie ćwiczenie na kółkach zadecydowały dopiero o zajęciu pierwszego miejsca przez Rakoczy, która wyprzedziła Chmielińską o 0,55 pkt. Te dwie zawodniczki będą z pewnością miały coś do powiedzenia w mistrzostwach Polski w listopadzie, gdzie zmierzą się ze Skirlińską.

Wyniki szczegółowe zawodów: Panowie: Kółka: 1) Radojewski — Poznań 9 pkt., 2) Kirkicki (Łódź) 8,4 pkt., 3) Belyna (Bydgoszcz) 8,25 pkt. **Koń z łękami:** Kowalczyk (Katowice) 9,4 pkt., 2) Gaca I (Katowice) 8,6 pkt., 3) Ślusarek I (Katowice) 8,5 pkt. **Ćwiczenia wolne:** 1) Radojewski (Poznań) 8,7 pkt., 2) Kulik (Katowice) 8,63 pkt., 3) Witkowski (Kraków) 8,33 pkt. **Drążek:** 1) Kulik (Katowice) 9,46 pkt., 2) Gaca P. (Katowice) 9,33 pkt., 3) Kowalczyk (Katowice) 9,05 pkt. **Poręcz:** 1) Kulik (Katowice) 9,35 pkt., 2) Gaca P. 8,35 pkt., 3) Kowalczyk — 8,15 pkt. **Skoki przez konia wzdłuż:** 1) Gaca P. (Katowice) 9,8 pkt., 2) Kowalczyk, Kulik po 9,3 pkt.

W ogólnej punktacji: 1) Kulik — Katowice 52,69 pkt. 2) Gaca — Katowice 51,73 pkt., 3) Radojewski — Poznań 49,53 pkt., 4) Kowalczyk — Katowice 49,11 pkt., 5) Belyna — Kraków 47,32 pkt.

Panie: 1) Rakoczy — Sokół Kraków — Podgórze 38,30 pkt., 2) Chmielińska — Sokół Kraków 37,75 pkt., 3) Gorączka Sokół Kraków 36,75 pkt. (Ke)

Komuda remisuje z Tomczyńskim

W ramach kongresu Słowiańskiego w Warszawie odbyły się trzy walki bokserskie, z których spotkanie Tomczyński — Komuda miało być walką eliminacyjną przed meczem Bałtyckim. Walkę tę uznano za remisową (system jednego sędziego), mimo wyraźnej przewagi Komudy w pierwszych dwu rundach. Komuda pokazał kilka skutecznych zwarć, w ostatniej rundzie wyrównanej Tomczyński celnie kontrował.

W koguciej: Filsiak z Legii dobrze zaprezentował się na tle Aleksandrowicza. **W półśredniej:** Kosowski walczył z Żurawskim. W tych dwu walkach nie ogłoszono wyników, były one mniej więcej wyrównane. Walczono 3x2 m. i w rękawicach 10-cio uncjowych.

Skład Budowlanych na mecz z Batovany w dniu 21 bm. został już ustalony: Tyczyński, Sieradzan, Czortek, Selma, Jańczak, Ożarek (?), Kotkowski i Ścibor.

Koziołek znokautowany!

SZCZECIN, 15.VI (Tel. wł.). Szczecin — CWMO Słupsk 10:6. W ramach tych towarzyskich zawodów doszło do spotkania Koziołka z Możdżyńskim, w którym Koziołek wykazał całkowity brak formy i kondycji i przegrał w drugiej rundzie przez k. o., po ciosie pod serce. Z innych wyników meczu na uwagę zasługuje przegrana Bartniaka (Sł) ze Schreiterem ze Szczecina. Walka ta była bardzo interesująca i porywająca. Naszym zdaniem, Bartniak walki nie przegrał i zasłużył na remis. Do bardzo ciekawych należało też spotkanie Rynkowskiego (Sł) z Wieczorkowskim, po zaciętej walce wygrał po pięknym finiszu w trzeciej rundzie Rynkowski.

Co powiecie na taki trening

Rocky Graziano (The Golden Boy), rozpoczął już treningi przed walką z Zale-Zalewskim. Pamięta, że w walce z amerykańskim Polakiem zgubił go cios w żołądek, po którym przyszedł cios z prawej już tylko wykańczający.

Aby nie powtórzyła się ta sama historia Rocky Graziano przechodzi obecnie specjalny trening, polegający na tym, że trener rzuca w jego kierunku ciężką piłkę, którą Graziano przyjmuje na brzuch i odbija.

Trening ten trwa dwa razy dziennie po 15 minut, do tego dochodzi dziennie 7 kilometrów pół chodu, pół biegu oraz sparring na zmianę z piórkowcem i ciężkim. (WŁ)

IAAF zagląda prawdzie w oczy

Sprawa utraconych zarobków na vocandzie

9 CZERWCA obradowała w Londynie specjalna komisja IAAF (Międz. Federacji Lekkoatletycznej) dla ostatecznego zadecydowania zagadnienia zwrotu zarobków za stracony czas. Posiedzenie zostało zwołane na żądanie Szwecji, Finlandii, Holandii, Norwegii, Czechosłowacji, Danii i Islandii, wysunięte w Oslo w roku zeszłym w czasie lekkoatletycznych mistrzostw świata, tak aby sprawa zwrotu utraconych zarobków została wyjaśniona przed Olimpiadą 1948 r.

Wniosek Szwecji proponuje zmianę ostrych przepisów o amatorstwie, które nie uznały jakichkolwiek zwrotów utraconych zarobków, w ten sposób, że same założenie zostaje w zasadzie utrzymane, ale w wypadkach udziału zawodników w Olimpiadzie, mistrzostw Europy, Dalekiego Wschodu, Płd. Ameryki i jakichkolwiek innych uznanych za oficjalne mistrzostwa oraz w meczach międzypaństwowych po dokładnym stwierdzeniu przez Państwowy Związek Lekkoatletyczny, że dany zawodnik istotnie traci zarobek, może być wypłacone odszkodowanie za zaangażowanie zastępcy. Odszkodowanie wypłaca się bezpośrednio pracodawcy, nigdy zawodnikowi. Ewentualnie będzie wolno wypłacić najbliższej rodzinie zawodnika (żonie, dzieciom, matce i ojcu) sumę nieprzekraczającą wysokości 1 funta dziennie, o ile zostanie dowiedzione, że rodzina jest na jego utrzymaniu i w czasie zawodów i treningu nie otrzymuje żadnej dotacji. Każdy taki wypadek musi być dokładnie zbadany i podany do wiadomości IAAF. W wypadku nieuzasadnionej wypłaty podlega dyskwalifikacji nie tylko zawodnik, ale i wypłacający działacz.

Jakkolwiek w konserwatywnej Anglii trudno będzie przeprowadzić zgodę na pewne odstępstwa od przepisów o amatorstwie, to jednak prasa brytyjska domaga się pełnego poparcia dla wniosku krajów skandynawskich. Prasa brytyjska zwraca uwagę, że uprawianie sportu w dzisiejszych warunkach jest bardzo kosztowne i trudno wymagać, by zawodnik musiał z własnej kieszeni łożyć na podróże, hotel i dokładać do swej pensji, jeśli pracodawca potrąca mu za nieprzepracowane dnie. Brytyjczycy zwracają uwagę również, że nonsensem jest przepis, zabraniający startu, jako amatorowi, zawodnikowi, który jest zawodowcem w innej gałęzi sportu, jak również uważający za zawodowca kogoś, kto ogłasza sporadycznie artykuły w prasie, nie będąc zawodowym dziennikarzem. (Pl)

Statut amatorski bez zmian

LONDYN (Obsł. wł.). Obrady Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego odbywające się w Londynie nie przyniosły rozwiązania sprawy zwrotu straconych zarobków.

Na kongresie delegacje szeregu państw proponowały zmianę statutu amatorskiego w ten sposób, że każdy sportowiec uczestniczący w Igrzyskach Olimpijskich lub spotkaniach międzypaństwowych miałby prawo do otrzymania odszkodowania w sumie jednego funta szterlinga za stracony dzień.

Propozycji tej sprzeciwiła się delegacja Stanów Zjednoczonych z Avery Brundagem na czele i przeforsowała swój punkt widzenia. Delegacje USA zaproponowała przełożenie dyskusji nad statutem amatorskim do okresu poolimpijskiego i w głosowaniu wypowiedzieli się za nią delegaci 29 państw przy 17 głosach przeciw.

Słowem nic się nie zmieniło i formalnie nie wolno nadal żadnemu sportowcowi przyjąć jakichkolwiek zwrotów pieniężnych za czas brania udziału w zawodach. (gw)

MKS - Zryw (Świętochłowice) 15:1

Mechliński - nową nadzieją Wybrzeża

GDAŃSK, 15.6. (tel. wł.). We Wrzeszczu odbył się mecz pięściarski między wicemistrzem Polski — M. K. S. a wicemistrzem Śląska — Zryw (Świętochłowice), zakończony pogromem gości w stosunku 15:1. Ślązacy okazali się zespołem twardym i ambitnym, lecz o małych umiejętnościach technicznych i przybyli bez reklamowanego poprzednio Rademachera, który, jak się okazuje, zdecydował wycofać się z czynnego życia sportowego. Najlepszym zawodnikiem wśród gości był występujący na miejsce Rademachera, Chrobok, który zdobył jedyny punkt dla gości, remisując ze Skierką.

Przebieg walk: M. K. S. na pierwszym miejscu): Sowiński zdecydowanie wygrywa na punkty z twardym Przewdzinkiem.

W koguciej Gołyński w ładnym stylu wypunktował Polocka.

W piórkowej spotkanie Antkiewicza z Krystkiem trwało niespełna półtorej m. Ślązak chce zaskoczyć mistrza Polski błyskawicznym atakiem, lecz spotyka się z natychmiastową kontrą. Antkiewicz przyparta przeciwnika dwa razy do lin i aplikuje mu doskonałą serię. Klasyczny prawy hak kończy walkę.

Najsłabsza walka dnia rozegrana została w lekkiej, w której Skierka zremisował z Chrobokiem. Pierwsze starcie zupełnie bezbarwne. Druga runda należy do Chroboka, który jest szybszy. Ostatnia runda należy do Skierki, który teraz dopiero trafia parę razy.

W półśredniej Iwański po 1 r. zmusił Stasiaka do poddania się. Dwie serie zadane Ślązakowi wystarczyły, ażeby ten w przerwie między pierwszym a drugim starciem poddał się.

W średniej Szymankiewicz zwyciężył przez poddanie się po dwóch starciach Tyka. Obie rundy przeszły na bombardowaniu „na jedną bramkę". W przerwie przed trzecią rundą Tyka poddaje się.

Jedna z najciekawszych walk rozegrana została w półciężkiej, gdzie 19-letni Mechliński pokonał starego rutyniarza Kurka wysoko na punkty. Młody pięściarz legitymuje się dziesięcioma walkami, z których wszystkie, jak dotychczas wygrał przez k. o. Zarzucić mu można tylko brak rutyny i otrzaskania z ringiem. W 3 r. Kurka był trzy razy na deskach. Dramatyczny przebieg miały ostatnie 30 sekund, kiedy Mechliński nadział się na przypadkową kontrę i mało brakowało, ażeby sam nie przegrał. Mimo to jest on największą nadzieją Wybrzeża w tej kategorii.

Walka rozegrana w ciężkiej była parodią boksu. Zyner w pierwszym starciu znokautował Eliasa.

Sama brawura nie wystarcza

i Tęcza przegrywa z ŁKS 1:3 (0:2)

KIELCE, 15.6 (Tel. wł.). Na mecz ŁKS — Tęcza czekało formalnie całe miasto. W godzinach meczu na ulicach Kielc zamarł ruch. Na trybunach nastrój gorączkowy, zwiększony jeszcze przez obecność tysięcznej grupy kibiców łódzkich.

Tęcza od pierwszego momentu z dużym sercem przystąpiła do ataku, wykazała jednak braki techniczne. Tęcza jest zespołem surowym, zawodnicy tego klubu nie znają tajników techniki, a ich taktyka jest również przestarzała. Jako całość kielczanie swym poświęceniem się i bojowością przypominają do złudzenia WKS Śmigły.

W drużynie kieleckiej wyróżnili się Stankiewicz na obronie, Bukowski na środku pomocy i Burchalski na prawym skrzydle.

ŁKS trafił na twardego przeciwnika i nie zademonstrował ładnej gry, szczególnie atak był słaby. Ciężar gry spadł na barki pomocników Czyżewskiego, Pegzy i Karolka. Ci zawodnicy wyróżnili się wspólnie z obrońcami i bramkarzem.

Wynik meczu mógłby być trochę niższy. Tęcza bowiem nie wykorzystała rzutu karnego, a drugą bramkę puścił bramkarz Tęczy w sposób fatalny.

Przebieg gry: 3:1 (2:0) dla ŁKS. W 4 m. Baran zdobywa prowadzenie. ŁKS grając z wiatrem strzela drugą bramkę w 20 m. przez swego obrońcę Lucia. Przez cały czas stroną atakującą są łodzianie.

Po przerwie częściej dochodzą do głosu kielczanie i w 30 m. zdobywają gola przez Ziętala. Niedługo jednak cieszą się tym wynikiem, bo już w 32 m. Łuć z pięknego podania głową przez Łącza ustala wynik dnia.

Publiczności około 9.000, sędziował p. Stopa z Krakowa. (Wł. Lach)

PKS Szczecin - KKS Olsztyn 1:2

SZCZECIN 15.6 (Tel. wł.) PKS Szczecin — KKS Olsztyn 1:2 (0:2). Zawody eliminacyjne o wejście do ekstra klasy państwowej rozegrane na nowo otwartym stadionie pocztowym w Szczecinie, przyniosły niezasłużone zwycięstwo gościom, którzy choć wykazali dobrą postawę, ale mieli mały procent z gry.

Pocztowcy specjalnie w drugiej połowie gnietli niemiłosiernie, ale wszystkie ich usiłowania nie dały żadnego skutku z powodu braku szczęścia u napastników oraz dobrej postawy obrony gości.

Gra naogół szybka i na niezłym poziomie — dość ostra ale nie brutalna.

Bramki dla gości zdobyli: w 7-ej min. pierwszej połowy Siwek oraz Gniadek w 31 minucie. Honorowy punkt dla gospodarzy strzelił Stachecki przy końcu drugiej połowy. Sędzia — p. Żmudziński z Bydgoszczy — dobry.

Vasutasok — Warta 61:29 na pływalni

POZNAŃ 15.6 (Tel. wł.) W Poznaniu rozegrano na pływalni miejskiej zawody pływackie, w których przeciwnikiem Warty była reprezentacja kolejarzy węgierskich Vasutasok. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pływaków węgierskich, dla których poznańczycy jedynie w biegu na 100 m w stylu klasycznym i 100 m stylem grzbietowym byli groźnymi konkurentami.

Wyniki: 400 m st. dow. 1) Tassi (V) 5:55,5, 2) Esze 6:01,2, 3) Debling (W) 6:08,8, 4) Kruczkowski (W) 6:28,9. 100 m st. kl.: 1) Török 1:23,4, 2) Cichoński (W) 1:24,8, 3) Jarecki (W) 1:25,2. 100 m st. grzb.: 1) Bönkö 1:18,9, 2) Bunky (V) 1:19,3, 3) Ratajczak (W) 1:20,1, 4) Owczarek (W) 1:20,4. 100 m st. dow.: 1) Reutka (V) 1:06,8, 2) Argenyi (V) 1:09,3, 3) Andrzejewski (W) 1:10, 4) Kruczkowski (W) 1:15,6. 3×100 m st. zm.: 1) Vasutasok I 4:03,6, 2) Vasutasok II — 4:06,2, 3) Warta I — 4:17, 4) Warta II — 4:21,2.

W piłce wodnej Vasutasok — Warta 13:3 (7:1). Goście zademonstrowali grę na niewidzianym dotąd w Poznaniu poziomie.

Kwestia spadku jeszcze otwarta

Skra i Pogoń mają równe szanse

Mistrzostwa klasy A WOZPN zostały już oficjalnie zakończone. Pozostał do rozegrania jeszcze jeden mecz, który będzie miał duży wpływ na kwestię spadku do klasy B. Spotkanie Pogoń — Marymont w Grodzisku może być ratunkiem dla Skry, która desperackim finiszem zdołała odrobić stracone na wiosnę punkty. Jeżeli mecz wygra Marymont, co obecnie jest bardzo prawdopodobne — Pogoń i Skra zrównają się punktami i zgodnie z regulaminem nastąpi między obu outsiderami decydująca rozgrywka na neutralnym boisku o pozostanie w klasie A. Remis lub zwycięstwo uratuje Pogoń przed koniecznością rozegrania decydującego meczu.

Poza tym wszystkie drużyny wypełniły w terminie swój ciężki obowiązek gry dwu spotkań w tygodniu. Wpłynęło to ujemnie na poziom klasy A — który doprawdy czasami nie jest godny tej nazwy, oraz na kondycję zawodników. Częste kontuzje i stałe zmienianie składów poczyniły wielkie zamieszanie we wielu drużynach.

Mistrzem okręgu została — jak już od tygodnia wiadomo było — stołeczna Legia, przewyższająca pozostałych dziewięciu partnerów o pół — czy nawet całą klasę. Drugie miejsce przypadło Ruchowi z Piaseczna, któremu udało się w ostatniej chwili zdystansować pewnego na wiosnę „drugiego" — Bzurę. Dół tabeli stanowią Syrena, Skra i Pogoń. Jedna z tych dwu ostatnich opuści klasę A.

Aktualna tabelka przedstawia się następująco:

	gier	punkt.	bram.
Legia	18	32	92:20
Ruch	18	22	49:32
Bzura	18	22	39:39
Znicz	18	19	40:32
Jedność	18	19	23:29
SKS	18	17	34:38
Marymont	17	16	33:37
Syrena	18	13	20:49
Skra	18	9	24:54
Pogoń	17	9	19:43

★

Ostatnie spotkania mistrzowskie dały następujące wyniki:

Znicz — Legia 2:2 (1:1). Grający na własnym boisku Znicz zdołał zaledwie zremisować z rezerwowym składem Legii, który do ostatnich minut prowadził 2:1. Bramki strzelili: Lewandowski i Kalinowski (karny) dla Znicza, oraz Piszczyk i Sikorski dla Legii. Sędziował Turczyński.

Skra — Bzura 3:2 (1:1). Słaba gra obu drużyn, zakończyła się szczęśliwym zwycięstwem Skry. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wójcik, Dyjas i Salomowski (karny) oraz Górnicki i Zgliński dla pokonanych. Sędziował Aleksandrowicz.

Legia — SKS 5:2 (3:1). Bramki dla Legii strzelili: Górski (1), Waśko (2) i Cyganik (2), dla SKS-u Wierzchucki i Wiśniewski.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

W sobotę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo okręgu w grupie juniorów.

W pierwszych spotkaniach padły następujące wyniki:

Legia II — Bielany 0:0,
Okęcie — Ulrychowianka 2:0,
Radość — Elektryczność 5:0,
Skra II — Polonia II 3:0,
Bzura — Żyrardowianka 4:0,
Mokotów — Ruch 7:0,
Sparta — Żyrardowianka II 5:0,
Znicz — Pogoń 4:1,
Syrena — Marymont 5:0.

O PUCHAR ZRSS W PIŁCE NOŻNEJ

W najbliższych dniach rozpoczynają się rozgrywki o puchar ZRSS w piłce nożnej okręgu stołecznego. Zwycięzca, prócz zaszczytnego tytułu, uzyska prawo udziału w międzyokręgowych rozgrywkach o najlepszą drużynę robotniczą w Polsce.

W rozgrywkach o puchar bierze udział 16 drużyn, w tym 2 A-klasowe, 10 — B-klasowych i 4 C-klasowe.

Terminarz pierwszych spotkań jest następujący:

18.6. Dąb — Wola, Wicher (Grójec) — Mirków, Turowianka — Koło, Okęcie — Sarmata, Drukarz — Marymont, Naprzód (Sochaczew) — Rywal, Sierakowianka — Elektryczność.

19.6. Mokotów — Skra.

Drużyny przegrywające odpadają. Ćwierćfinały rozegrane zostaną w dniu 25 czerwca. (a).

★

KLASA B

Rywal — Radość 1:1 (1:0). W meczu rozegranym w Parku Paderewskiego leader grupy Radość straciła pierwszy punkt mistrzowski. Bramki dla Rywala strzelił Szymczak II, dla Radości Zieliński. Sędziował Szymańczak.

Elektryczność — Żyrardowianka 8:0 (5:0) doskonała gra Elektryczności — która wystąpiła wreszcie w pełnym składzie. Bramki zdobyli: Misiak (3), Kluza (3), Jezierski i Grodecki (po 1). Wyróżnił się atak Elektryczności oraz Weker w pomocy. Sędziował Fidler.

Okęcie — Turowianka 7:2 (2:0). Wysokie i zasłużone zwycięstwo Okęcia. W przedmeczu rezerw wygrało Okęcie 6:1.

Ursus — Mokotów 1:0 (0:0). Niezasłużona porażka leadera grupy Mokotowa, który przeważając przez cały czas meczu, musiał wskutek niedyspozycji strzałowej napadu zejść z boiska pokonany. Jedyną bramkę meczu strzelił z wypadu prawy łącznik.

Piast — Wicher 3:2 (2:0). Lepsza technicznie drużyna Piasta wygrała w Grójcu mecz z tamtejszym Wichrem. Do przerwy przewaga Piasta, po pauzie wyrównana, z lekką przewagą gospodarzy.

DO KLASY B

Sierakowianka—Mirków 2:1 (1:0). Sierakowianka z trudem uzyskała zwycięstwo w Konstancinie nad miejscowym Mirkowem. Bramki zdobyli: dla gości Baliszewski i 1 samobójcza, dla pokonanych Podkasany. Sędzia b. słaby nie potrafił zapobiec b. ostrej grze.

W przedmeczu rezerw wygrała Sierakowianka 5:2 (3:1). Mirków nie wykorzystał 5 strzałów karnych. (C)

Wilga — Błonie 3:2 (1:1). W meczu rozegranym w Garwolinie osłabiony zespół Wilgi odniósł zasłużone zwycięstwo nad drużyną Błonia. Bramki dla gospodarzy zdobył Przybylski (3), dla gości lewoskrzydłowy i śr. napastnik.

W meczu drugich drużyn zwyciężyła Wilga 3:0 v.o. (C)

Start — Świt 1:1 (0:1). Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Gra naogół wyrównana przy czym gospodarzom udało się wyrównać dopiero w drugiej połowie zawodów. (C)

AKS - ZZK 3:0 (2:0)

Beznadziejna gra łodzian

ŁÓDŹ, 15.6. (tel. wł.). AKS — ZZK 3:0 (2:0).

AKS: Mrugała, Seifert, Andrzejewski, Wieczorek, Piec, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja; Pytel; Barański.

ZZK: Pisarski, Gwoździński, Skowroński, Olejniczak, Korporowicz, Jóźwik, Czubat, Lewandowski, Koczewski, Skoczylas, Kołodziejczyk. Bramki zdobyli: Pytel 2 i Cholewa 1.

Sędziował p. Maślak z Poznania. Widzów ponad 4 tysiące.

Kolejarze łódzcy rozstali się ostatecznie z nadziejami na odegranie poważniejszej roli w dalszych rozgrywkach. Nie dlatego tylko, że przegrali z AKS-em, ale, że wypadli kompromitująco słabo. Tak beznadziejnej gry łodzian nie widzieliśmy dotąd w żadnym spotkaniu. Na dobrą sprawę tylko Pisarski w bramce spełnił w 100 proc. swoje zadanie. Poza nim wszyscy grali słabo, lewo - skrzydłowy Kołodziejczyk był najsłabszym graczem na boisku. Do pewnego stopnia kolejarze mogą usprawiedliwiać się brakiem chorego Millera i Kmina. Z drugiej jednak strony obciążyć ich należy brakiem odpowiednich rezerw.

Goście chorzowscy tylko przez pierwsze 12 minut dawali próbki gry na niezłym poziomie. Po zdobyciu dwóch bramek, dostroili się jednak do przeciwnika i od tej chwili mecz był częściej kopaniną bezładną na środku boiska, niż walką dwu zespołów, pretendujących do ekstra klasy. Bardzo niepewnie, ale za to szczęśliwie grała para obrońców. Pomocnicy nie mieli wielkiego trudu w szachowaniu przeciwnika, toteż inicjowali częściej akcje ofensywne, niż ich koledzy z ataku. Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu Cholewy. Niestety nie potwierdził on swej dobrej opinii. Nie wyróżniał się niczym w ataku, w którym tylko Pytel ostrymi strzałami i Barański biegami po linii, — zwracali na siebie uwagę.

AKS — ZZK 3:0

Z przebiegu gry zanotować należy jedynie trzy momenty; a mianowicie: w 2-ej min. za faul na Spodziei — rzut wolny z odległości 20 m ostrym strzałem pod poprzeczkę zamienia Pytel na pierwszą bramkę. W 12-ej m. ten sam gracz po rzucie rożnym przejmuje podanie Barańskiego i płaskim strzałem uzyskuje drugi punkt.

Po przerwie w 27-ej min. Spodzieja wypuszczony przez Pytla jest sam na sam z Pisarskim, strzela mu prosto w ręce, nadbiegający Pytel poprawia, ale na linii bramkowej jest Korporowicz, który broni na róg. Sędzia dyktuje początkowo rzut karny za rękę, potem zmienia decyzję i nakazuje rzut rożny. Podanie Barańskiego zamienia Cholewa na trzecią bramkę, ustalając wynik dnia. (WK)

★

W kończących się rozgrywkach o mistrzostwo A-klasy mistrz okręgu Widzew pokonał w Pabianicach PTC 6:1 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gbyl 4 i Cichocki 2. W Tomaszowie TUR Łódź zwyciężył nieoczekiwanie Lechię 2:1 (1:0). Bramki dla łodzian uzyskali — Bomba z karnego i Kraszewski.

Zjednoczenie — TUR Tomaszów 5:3.

Tenis drużynowy w Sopocie

GDAŃSK, 15 VI. (Tel. wł.). Na kortach tenisowych MKS-u w Sopocie rozegrany został mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między gospodarzami a szczecińskim KT, z wynikiem 6:1. Trzy punkty zdobyli gospodarze w.o. w singlu pań, grze mieszanej i juniorach.

W ramach tego spotkania rozegrany też został mecz o drużynowe mistrzostwo Wybrzeża, zakończony również zwycięstwem MKS Sopot w stosunku 6:3. W drużynie miejscowej wystąpili Beldowski, Mrokowski, Korneluk, Gedroyć, i Cieszyński. Barw gości bronili: Księżopolski, Tomaszewski, Popławski (czwarta rakieta przedwojennej Polski) i Turkiewicz.

Wyniki techniczne pierwszego dnia: Mrokowski — Księżopolski 6:2, 6:1. Beldowski — Tomaszewski 6:1, 6:2.

Drugiego dnia: Beldowski — Księżopolski 6:0, 6:1. Mrokowski — Tomaszewski 6:3, 6:3.

Najciekawsza była gra podwójna, w której para Beldowski Korneluk — pokonała Księżopolskiego i Tomaszewskiego 4:6, 6:3, 6:1.

Juniorzy: Turkiewicz (SCZ) — Kasprowicz (Sop) 6:2, 6:0, Popławski — Gedroyć 6:1 6:2. Borabicki — Cieszyński 6:3, 1:6, 8:6. Mrokowski Gedroyć — Popławski Matulewicz 6:1, 4:6, 6:3.

Stocki nokautuje

W rewanżowym spotkaniu pięściarskim rozegranym pomiędzy ósemkami KKS Inowrocław a miejscowym Gryfem, sensacyjną porażkę odniósł Gumowski w wadze muszej z Szulcem I. W wadze koguciej Krzemiński zremisował z obiecującym Gioniakiem a Stocki w półciężkiej wykazał doskonałą formę nokautując ambitnego i twardego Zalewskiego w II starciu. W ciężkiej pokrzywdzono Zmorzyńskiego (Gryf) przyznając mu remis w walce z Wieczorkiem. Zawody zakończyły się wygraną KKS — w stosunku 10:6. (Ko)

PRZEDBIEGI W SZCZYPIORNIAKU

CZĘSTOCHOWA, 15.6. (tel. wł.). W ciągu 3-ch dni od piątku do niedzieli rozegrane zostały w Częstochowie półfinały mistrzostw Polski w szczypiorniaku przy udziale: AZS W-wa, Pogoń Katowice, Polonii Bydgoszcz, i Legionu Częstochowa. Wyniki pierwszych 2-ch dni:

Pogoń Katowice — Polonia Bydgoszcz 13:7 (8:3), AZS W-wa — Legion Częstochowa 15:1 (7:1), Pogoń — Legion 20:3 (7:1), AZS — Polonia 13:6 (5:1). W decydującym spotkaniu o tytuł mistrza grupy Pogoń Katowice po bardzo zaciętej grze pokonała AZS W-wa 13:10 (7:2).

Końcowa tabela przedstawia się następująco: 1) Pogoń Kat. 3 gry, 6 pkt., 46:20, 2) AZS W-wa — 3 gry, 4 pkt., 38:20, 3) Polonia Bydg. — 3 gry, 2 pkt., 33:34, 4) Legion Częstochowa — 3 gry, 0 pkt., 12:55.

KKS - Skra (Częstochowa) 7:1

Poznańczycy przydusili po przerwie

POZNAŃ, 15.6. (tel. wł.). **KKS — Skra (Częstochowa) 7:1 (1:0).**

Bramki dla KKS-u zdobyli: Bednarek 3, Anioła 2, Polka, Białas po jednej. Dla pokonanych Seifryd.

Skra: Borowiecki, Bubel, Orłowski, Dzięciołowski, Kołodziejczyk, Serdak, Purgal, Dąbrowski, Sajfrid, Szlanzag, Bulski.

KKS: Gołębiowski, Boetcher, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Bednarek Białas, Breja.

Wynik do przerwy nie wróżył tak wysokiej porażki bowiem gra w pierwszej połowie była raczej wyrównana. Po zmianie stron KKS przydusił, a goście opadli na siłach.

Prowadzenie dla KKS-u zdobył w 10-ej min. po przerwie Polka, mimo interwencji Borowieckiego. Od 20-ej minuty następuje seria bramek, którą otwiera Anioła. W 23-ej min. Bednarek jest zdobywcą trzeciej bramki, a w 35-ej min. Anioła strzela czwartego gola. W pięć minut później Bednarek podwyższa na 5:0, a w 32 min. Białas jest strzelcem 6-ej bramki dla swych barw. Serię bramek dla KKS-u kończy w 35-ej min. Bednarek.

Jedyny punkt dla Skry zdobywa w 40-ej min. Seifryd, który obok Kołodziejczaka w pomocy i bramkarza Borowieckiego, był najjaśniejszym punktem w drużynie.

Zawody prowadził po za małymi błędami obiektywnie — sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów zaledwie 2,5 tys. osób.

Mistrzowie białej broni

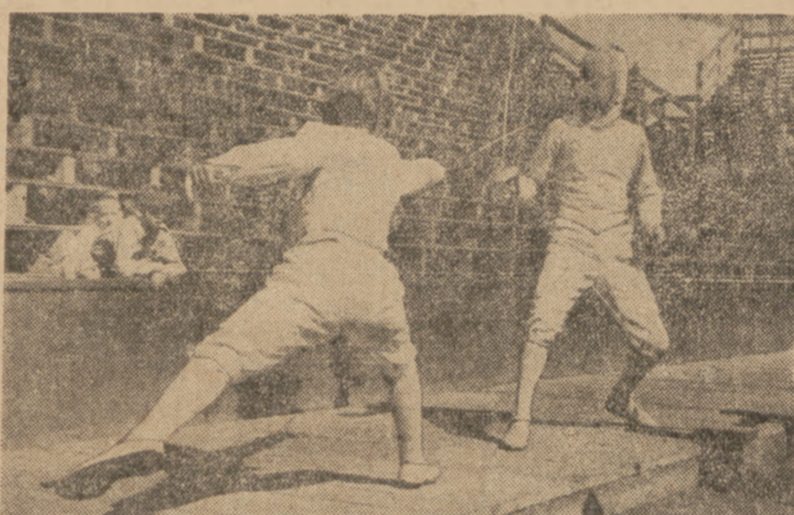
Banaś – floret. Nawrocki – szpada. Sobik – szabla

DWUDNIOWE mistrzostwa szermiercze Polski, rozegrane w Warszawie nie wzbudziły większego zainteresowania wśród sportowców stolicy. Dopiero finał szabli rozegrano wobec kilku tysięcy widzów zgromadzonych zresztą z innej okazji. Walki szablistów, stojące na niezłym poziomie przyczyniły się zapewne do propagandy szermierki.

We florecie startowało tylko siedmiu zawodników i odrazu odbył się finał.

Tytuł mistrza Polski zdobył Banaś (ZZK Łódź) po dodatkowej rozgrywce z Sobikiem (Pogoń Kat.). Obaj odnieśli po 5 zwycięstw. Banaś przegrał z Sołtanem a Sobik z Banasiem.

Fragment z szermierczych mistrzostw Polski



Mistrz Polski w szabli Sobika (Pog. Kat.) w pięknej walce z Banasiem (ZZK Łódź).

Ostateczna klasyfikacja: 1) Banaś (ZZK Łódź) 5 zwycięstw, 2) Sobik (Pogoń Kat.) 5 zw., 3) Przeździecki (Sokół Kr.) 4 zw., 4) Dajwłoski (ZZK Łódź) 2 zw., 5) Sołtan (Sokół Kr.) 2 zw., 6) Kaźmierczak (ZZK Łódź) 2 zw., 7) Rybicki (AZS Łódź) 1 zw.

W szpadzie panów startowało 12 zawodników, podzielonych na dwie grupy. Walki wstępne nie obfitowały w niespodzianki, faworyci zakwalifikowali się do finału.

Mistrzostwo zdobył Nawrocki (Pogoń Kat.) po dodatkowej rozgrywce z Sołtanem, z którym poprzednio przegrał. Sołtan poniósł porażkę z Frantem. Na dalszych miejscach uplasowali się:

3) Sobik (Pogoń Kat.) 4 zw., 4) Frantz (ZZK Łódź) 4 zw., 5) Kaźmierczak (ZZK Łódź) 2 zw., 6) Dajwłowski (ZZK Łódź) 2 zw., 7) Czyżewski (Sokół Kat.) 2 zw., 8) Rybicki (AZS Łódź) 1 zw.,

Najliczniej obsadzona była szabla z 16 zawodnikami. W przedbojach w grupie drugiej zgromadziła się bardzo poważna stawka zawodników o wyrównanej klasie. Odpadli tu: Brzezicki (Legia War.), Dajwłowski, Bachman i Przeździecki, a do finału zakwalifikowali się: Nawrocki, Frantz, Sobik i Fokt.

W grupie pierwszej Żaczyk, Dobrowolski, Sołtan i Kaźmierczak nie mieli trudnego zadania.

Tytuł mistrza Polski zdobył Sobik (Pogoń Kat.), z jedną tylko porażką, poniesioną w walce z kolegą klubowym Żaczykiem. Na dalszych miejscach uplasowali się: 3) Fokt (Legia War.) 4 zw., 4) Dobrowolski (Zapłon, Jel. Góra) 4 zw., 5) Nawrocki (Pogoń Kat.), 6) Frantz (ZZK Łódź), 7) Sołtan (Sokół Krak.), 8) Kaźmierczak (ZZK Łódź).

Szczegółowe omówienie mistrzostw zamieścimy w czwartkowym numerze.

DOKOŃCZENIE „O WALKACH WE MGLE" — WITOLDA MAJCHRZYCKIEGO UKAŻE SIĘ W NUMERZE CZWARTKOWYM.

Z za kulis ringu w Chicago

Bokserzy Europy nie potrafią się kryć

Nowy York, w czerwcu.

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" znają już dokładnie wyniki meczu bokserskiego Ameryka — Europa, wygranego przez Amerykanów 14:2 dlatego ograniczamy się do szczegółów mniej znanych i nie uwzględnianych obszerniej w doniesieniach telegraficznych do Europy.

Amerykanie są zawsze niezwykle elegancy w stosunku do sportowców europejskich, którzy przegrywają w Ameryce i dlatego porażkę Europy starają się usprawiedliwić bądź zmęczeniem turniejem dublińskim, bądź podróżą przez Atlantyk lub też tym, że bokserzy są niedożywieni. Niemniej jednak jest faktem oczywistym, że reprezentacja Europy wypadła niezwykle blado i pozostawiła na widowni chicagoskiej wrażenie bardzo niekorzystne.

Jedyny zwycięzca europejski wygrał z Amerykaninem Hollidayem i to, jak mówią Amerykanie, o włos. Jego zwycięstwo było bardzo wartościowe, gdyż Holliday jest nie tylko zdobywcą pierwszego miejsca w turnieju Złotych Rękawic, ale jest także mistrzem amatorskim Ameryki.

W tym miejscu muszę wyjaśnić nieporozumienie, jakie często spotykam w prasie europejskiej, jakoby przeciwko Europie występowała amatorska reprezentacja Ameryki co nie jest zgodne z prawdą, gdyż tradycyjne już spotkania bokserskie w Chicago są spotkaniem między reprezentacją złożoną z mistrzów Europy, a zespołem zwycięzców turnieju bokserskiego urządzanego corocznie przez największe pismo chicagoskie Chicago Daily Tribune na terenie całej Ameryki. Jest to bezwzględnie zespół słabszy niż gdyby był złożony z samych mistrzów, gdyż składa się z zawodników młodych, o mniejszej rutynie ringowej. Tak więc Martinez odniósł największy sukces z zawodników europejskich.

Trzech bokserów Europy nie doeiągnęło do końca walki. Irlandczyk O'Colmain został znokautowany przez Hagana w drugiej rundzie. Irlandczyk nie umie się kryć i Hagan walił w odsłoniętą szczękę bez przerwy. Belg Vissers przegrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie, ponieważ Acton rozciął mu brew. Nie miało to żadnego znaczenia, gdyż Belg miał już przegraną walkę na punkty. Drugą ofiarą kontuzji był Holender Quentemeyer, który zwichnął sobie bark w drugiej rundzie. Widownia reagowała na decyzje sędziów obiektywnie jedynie w wadze średniej zaczęła awanturować się po ogłoszeniu zwycięstwa Nicka Ranieri nad Francuzem Escudie.

Dziennikarze amerykańscy powiedzieli mi, że widownia chicagoska musi z reguły przyczepić się do wyniku jednej walki, nie więcej i ulżyć swemu temperamentowi. Gospodarze byli nieco speszeni i uciekli się do opinii p. p. Emile Gremaux rodaka Escudie i prezesa Międzynarodowego Związku Bokserskiego oraz do opinii pułkownika Russela, sekretarza tej organizacji.

Obaj przedstawiciele związku oświadczyli, że Escudie przegrał wyraźnie i widownia nie miała racji. Tego samego zdania o tej walce był także sędzia ringowy Irlandczyk Jack Walsh z Dublina.

W ciągu dziesięciodniowego pobytu w Ameryce bokserzy europejscy pofolgowali sobie trochę w jedzeniu i musieli w ostatniej chwili zrzucać wagę. Węgier Bogacs dwa dni nic nie jadł i dopiero po zważeniu zjadł osiem jajek na twardo i dwa befsztyki. Tak mu poradził trener Europejczyków Francus Vianel, który jest zdania, że białko szybko doprowadza do formy pięściarza. Nie wiele to pomogło Węgrowi, który przyjechał do Chicago przy pomocy ambasad pięciu państw mając trudności paszportowe, jako obywatel państwa, które oficjalnie jeszcze jest uważane za państwo wrogie do czasu podpisania pokoju.

Wszyscy Szwedzi mieszkający w Chicago zjawili się na meczu, aby pomóc Kreugerowi, niestety bez skutku. Szwed i Irlandczyk O'Colmain spotkali się z zarzutami prasy amerykańskiej i brakiem wyrozumiałości dla ich porażek.

Prasa amerykańska pisze po meczu, że obaj bokserzy pochodzą z krajów, gdzie nie ma głodu i powinni byli lepiej wypaść. Drużynę amerykańską przygotowywało sześciu trenerów. Taką samą liczbę dostał do pomocy trener Europejczyków Francus Vianel.

Ogłoszono karty punktowe z walki Ranieri — Escudie, z których wynika, że wszyscy trzej sędziowie dali zwycięstwo Amerykaninowi. Escudie miał przewagę tylko w ciągu ostatnich 20 sekund walki.

Wł. Łogiński.

„Torpedo" w świetnej formie

i inne nowinki z ZSRR

NAJWAŻNIEJSZĄ imprezą tygodnia sportowego była szósta kolejka piłki nożnej o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Setki tysięcy widzów w naprężeniu śledziło przebieg gry. „Dynamo" moskiewskie osiągnąwszy zwycięstwo w grze z WWS. z wynikiem 2:0, dotychczas pozostaje niezwyciężone. Drużyna ma już 11 punktów.

Gra mistrza ZSRR — CDKA znów uległa poprawie. W meczu z leningradzkim „Zenitem" (zwycięstwo C. D. K. A. 3:1), Bobrow był najlepszym na boisku. C. D. K. A. zgromadziła 8 punktów.

Pierwszą porażkę doznał stalingradzki „Traktor" w Moskwie na meczu z posiadaczem pucharu ZSRR — „Spartakiem". Gra była ostra i trudna. 15 minut przed zakończeniem meczu spartakowcom udało się wbić decydującego gola. „Spartak" po 5-ciu spotkaniach ma 7 punktów.

W doskonałej formie znajduje się drużyna moskiewska „Torpedo" — jedna z najlepszych drużyn Związku Radzieckiego. Na czoło drużyny wysuwa się mistrz sportowy A. Ponamariew. W Kujbyszewie drużyna „Torpedo" zwyciężyła z wynikiem 2:0 z miejscową jedenastką „Skrzydła Sowietów". „Torpedo", podobnie jak dynamowcy z Tyflisu, posiada 8 pkt.

Ostatni mecz między leningradzkim „Dynamo" i moskiewskim „Skrzydła Sowietów" został nierozegrany (0:0). Obie drużyny są za bardzo „pokojowo" nastrojone. Jednocześnie rozpoczęły się gry o pierwszeństwo ZSRR z 67-iu drużyn drugiej grupy — dotychczas prowadzi moskiewska drużyna „Lokomotiw", która wygrała wszystkie cztery mecze. W. Ukraińskim okręgu prowadzą odeski „Piszczewik" i charkowski „Lokomotiw".

Wiosenne zawody lekkoatletyczne nazywają w Związku Radzieckim crossem milionów. I w tym roku na starcie stanęły setki tysięcy sportowców. Pierwszego maja rozpoczęły się zawody w crossach o mistrzostwo poszczególnych miast. W biegu na 8 km zwyciężył J. Cynko (CDKA) z czasem 25:42,4. Najlepszy wynik w biegu kobiet (na 2 km) osiągnęła Olga Owsinikowa czasem 6:47,2 sek. Doskonały czas w biegu na 1 km miała młoda sporcmenka T. Siergjewa — 1:21,8 sek.

Z wielkim zainteresowaniem śledziła Moskwa przebieg meczu koszykówki między drużynami stolicy. Zawody odbywały się według systemu olimpijskiego — pokonanego zawodnika wyklucza się z dalszej gry. Drużyna żeńska „Lokomotiw" w finale zwyciężyła z „Dynamo" z wynikiem 11:9. Młoda drużyna męska „Stroiciel" na czele z Koniewym wygrała z dynamowcami 16:11.

W. Durow

Schmeling wzbudza wesołość

Korespondent San Francisco Chronicle był na pierwszym występie Schmelinga w Kassel w czasie jego pierwszej walki pokazowej, na którą przyszło 12 tysięcy jego rozhisteryzowanych rodaków.

Rozmawiając z korespondentem wymienionej gazety, Schmeling powiedział, że jego marzeniem jest jeszcze raz walczyć z Louisem. Korespondent pisze, że choć Niemcy zachłystywali się nad swoim eksmistrzem, to powinien on czym prędzej schować rękawice, ponieważ zapomniał wszystko, czego się kiedykolwiek w życiu o boksie nauczył. Jest on wolny, jak słoń i gdyby Louis miał dziś 50 lat, to wystarczyłaby mu 1 minuta, aby znokautować Niemca. (WŁ).

Paryż-Amsterdam 121:71

Hansenne bije rekord Francji

Hensenne bije rekord Francji.

PARYŻ, (obsł. wł.). W Paryżu odbyły się zawody lekkoatletyczne Paryż — Amsterdam. W punktacji ogólnej zwyciężył Paryż 121:71 pkt.

Z rozegranych konkurencji najbardziej emocjonującym był bieg na 1500 m, wygrany przez Holendra Slykhisa w doskonałym czasie 3:52 min. Obiecujący zawodnik francuski Jean Vernier, który prowadzi przez większą część biegu, osiągnął najlepszy swoj czas życiowy, przebiegając trasę w czasie tylko o 0,4 sek. gorszym od zwycięzcy.

Znany średniodystansowiec francuski Hansenne wygrał bieg na 800 m w czasie 1:49,8, poprawiając swój własny rekord Francji na tym dystansie Jako drugi ukończył bieg Holender Ruyter w 1:51,9. Czas ten jest nowym rekordem Holandii.

Z 16-tu rozegranych ogółem [illegible] rencji Amsterdam zwyciężył tylko w trzech, przegrywając m. in. [illegible] fety.

Na mecz z Polską

11-stka lekkoatletek CSR

jest już znana

PO zeszłorocznej porażce lekkoatletek czeskich w meczu międzypaństwowym z Polską, Czechosłowacy mieli wielkie nadzieje na rewanż w Polsce.

Termin spotkania zbliża się i dotychczas Czeszki nie posiadają wyników, z którymi mogłyby liczyć na bardzo pewne zwycięstwo w Polsce. Lekkoatletki ich nie osiągnęły jeszcze zeszłorocznej formy. Jedynie w pchnięciu kulą Mahackowa poprawiła rekord Czechosłowacji, osiągając 11,67. Lepiej też przedstawia się sytuacja w skoku w dal.

Bardzo poważnie odczują CSR brak Bemovej, spodziewającej się dziecka. Osłabienie jest widoczne najbardziej w sztafecie 4×100 m, z której Czesi zrezygnowali przy ustalaniu składu. Być może, że w drodze do Poznania, dokąd udają się 19 bm, namyślą się jeszcze i nie oddadzą punktów bez walki.

Skład na mecz z Polską ustalono następujący:

100 m: Sitnerowa 13,5 i Tejblova 13,3, 200 m: Hiklova 27,0 i Matesova 27,8, 80 m pł.: Matesova 12,5 i Plskova 13,6, wzwyż: Modrakowa 149 i Tejblowa 144, w dal: Vorlova 524 i Plskova 514, kula: Mahackova 11,67 i Reichowa 10,95, dysk: Gambosova 34,49 i Zeniskova 34,10, oszczep: Teiblova 31,87 i Zeniskowa 29,00.

Drużyna Czechosłowacka, aby wygrać musi conajmniej powtórzyć swe najlepsze tegoroczne rezultaty. O ile im się to nie uda panie nasze mogą sprawić niespodziankę, mimo, że skład Polski będzie bardzo osłabiony w stosunku do ubiegłego roku.

Włosi mistrzami *szermierki*

LIZBONA, (obsł. wł.). W rozgrywanych tutaj szermierczych mistrzostwach świata tytuł drużynowego mistrza w szabli przypadł w udziale zespołowi włoskiemu. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna belgijska, na trzecim turecka i na czwartym francuska.

Irlandia - Anglia 6:6

LONDYN, (obsł. wł.). Rozegrany na stadionie w Wembley międzypaństwowy mecz pięściarski między zespołami Anglii i Irlandii zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6:6, przyczym nie odbyły się walki w dwu ostatnich wagach Wyniki: musza Barnes (Ir) wygrał na punkty z Carpenterem (An), kogucia — Connell (Ir) wypunktował Sandersona (An), piórkowa — Keller (Irl.) przegrał na punkty z Ewansem (Angl.), lekka — O'Neil (Irl.) pokonany został przez Coopera (Ang.), półśrednia — Cantwell (Irl.) przegrał po dość wyrównanej walce z mistrzem Europy Ryanem (Angl.), średnia — Mac Keon (Irl.) wygrał na punkty z Aglandem (Angl.)

Zaznaczyć należy, że Anglicy wystawili w wadze średniej Aglanda, który jest mistrzem kraju, pominęli natomiast Thoma, wicemistrza Europy, uważając go za słabszego. Mac Keona pokonał Kolczyński w Dublinie.

Czy nowe niepowodzenie

LONDYN (Obsł. wł.). Boks angielski przechodzi obecnie poważny kryzys. Po zdecydowanych porażkach Woodcocka z Baksim i Millsa z murzynem amerykańskim Williamsem, ostatnią nadzieją Brytyjczyków był posiadacz tytułu mistrza świata w wadze muszej, mały Szkot Jackie Paterson.

Paterson miał w dniu dzisiejszym walczyć w obronie swego tytułu z hawajczykiem Dado Marino na ringu w Glasgow. Jednak na dwa dni przed meczem bokser szkocki zachorował i lekarze stwierdzili u niego zatrucie krwi.

Mecz został odwołany i w chwili obecnej rozważana jest sprawa pozbawienia Patersona tytułu mistrza. Decyzja taka byłaby ciosem dla bokserskich ambicji Anglików.

Andrzej Rutkowski

Jeden z najstarszych naszych sędziów piłkarskich, Andrzej Rutkowski, obchodził w niedzielę jubileusz 25-letniej działalności sportowej.

W czasie bankietu w Grand Hotelu wydanego przez Krakowski OZPN na zakończenie uroczystości jubileuszowych, wiceprezes PZPN inż. Przeworski wręczył jubilatowi w imieniu PZPN cenny upominek w postaci statuetki z bronzu tak ciężkiej (podobno 20 kg wagi — przyp. red.), jak ciężki jest obowiązek sędziego, piłkarskiego.

KOZPN urządza jubileusz Rutkowskiego w czasie zawodów Brno — Kraków w dniu 22 bm.

Waluga kontuzjowany

WROCŁAW, (Tel. wł.). W ramach święta WF i PW rozegrano tutaj mecz bokserski repr. Wrocławia — repr. Garnizonu. Przyniósł on wynik nierozstrzygnięty 8:8. Walki stały na niskim poziomie i miały charakter brutalny, w wyniku czego Waluga odniósł kontuzję łuku brwiowego.

Wyniki techniczne: (zawodnicy Wrocławia na pierwszym miejscu) **musza:** Faska—Przybyłowicz remis, **kogucia:** Kurkowski i wygrywa na punkty z Marczewskim, **piórkowa:** Szczepan remisuje z Czernojanem, **lekka:** Waluga — Witkowski remis, walka przerwana w drugim starciu, wobec kontuzji Walugi, **półśrednia:** Ostrowski wypunktował Zmierzchowskiego, **średnia:** Dorablalski przegrał z Mrówką, **półciężka:** Lepczyński nie rozstrzygnął spotkania z Gerdalem i **ciężka:** Wrocław oddał dwa punkty walkowerem.

DYNAMO (ZAGRZEB) — OLIMPIQUE 6:0.

PARYŻ (Obsł. wł.) W niedzielę odbył się w Marsylii międzynarodowy mecz piłki nożnej między jugosłowiańską drużyną „Dynamo" z Zagrzebia i miejscowym „Olimpique". Zwyciężył zespół jugosłowiański 6:0.

POZNAŃ MELDUJE

POZNAŃ, 15.VI. (Tel. wł.). W niedzielnych rozgrywkach A-klasowych POZPN uzyskano **w Poznaniu następujące wyniki:**

RKS San pokonał na własnym boisku Prosnę z Kalisza w stosunku 2:0 (1:0).

Taki sam wynik uzyskał KKS Polonia Leszno w spotkaniu z poznańskimi Zjednoczonymi.

POZNAŃ, 15 VI. (Tel. wł.). W ramach drużynowych mistrzostw tenisowych poznańskiego okręgu rozegrano spotkanie pomiędzy Ostrovią, a Surmą w stosunku 6:3. Surma spotkał się w finale ze zwycięzcą zawodów Zjednoczeni — Społem.

100 km. ŁUPEM DARKIEWICZA

POZNAŃ, 15.VI. (Tel. wł.). Rozegrany na szosie warszawskiej kolarski bieg o mistrzostwo województwa Poznańskiego na dystansie 100 km dla licencjonowanych, zakończył się zwycięstwem Darkiewicza (Stomil), który przebył trasę w czasie 2:46,15,5. 2) Komorniczak (HCP), 3) Kaczmarek (KKS).

W biegu dla „kartowiczów" na trasie 50 km pewne zwycięstwo odniósł Kostrzewski (KKS), osiągając czas 1:27,13, 2) Vogt Jan (HCP) 1:28,02, 3) Iwański (Stomil) 1:29,45.

Telefonem z Radomia

RADOM, 15.VI. (Tel. wł.). W sobotę odbyły się w Radomiu zawody w szczypiorniaka, które były eliminacjami przed rozgrywkami finałowymi. Na skutek nieprzybycia drużyny krakowskiej Wisły turniej ograniczył się do spotkania pomiędzy zespołami Kolejowego Klubu Sportowego z Poznania a Radomiakiem. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 11:2 (6:1).

★

W niedzielę odbyły się zawody kolarskie na szosie o tytuł mistrza województwa kieleckiego. W biegu głównym na 100 km zwyciężył Stanik (RKS Broń) w czasie 3 godz. 19 min., drugi Nowak z Radomiaka. W biegu juniorów na 50 km zwyciężył Okomski z Radomiaka w 1 godz. 32 min., 2) Złotowski z RKS Broń.

★

W środę bawiła w Radomiu drużyna warszawskiej Legii. Drużyna stołeczna grała wysoko z tutejszym RKS-em 8:2 (3:1).

„Złoty kask" na głowie Hennka

POZNAŃ, 15.6 (Tel. wł.). Wyścigi motocyklowe na torze trawiastym w Ławicy mają już swoją ustaloną markę, to też niedzielny wyścig Unii o 8-my „Złoty Kask" ściągnął do Ławicy ponad 25 tys. widzów oraz 86 zawodników, rekrutujących się ze wszystkich większych ośrodków kraju.

Sensacyjne zwycięstwo — odniósł Herbert Hennek (Pogoń Katowice), który zdobył na DKW 125 ccm z czasem 18:02 min. „Złoty Kask" na własność. Na drugim miejscu Mieloch (Legia Warszawa). Dzięki brawurowej jeździe ustalił nowy rekord toru z czasem 14:15, trzeci Dąbrowski (PKM Warszawa), 4) Woźniakiewicz (Unia Poznań).

★

Raadik, ex-mistrz Europy, przegrał z Al Hostakiem w 5-ej rundzie przez t. k. o. Mecz odbył się w Chicago.

CDKA—Dynamo Moskwa 1:0. Mecz oglądało 75.000 widzów.

Rozvoda — czechosłowacki kolarz, weźmie udział w Tour de France.

WARUNKI PRENUMERATY od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.